

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy rankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 36 K	ćwierćrocznie 9 K	rocznie 28 K	ćwierćrocznie 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie 3 K	półrocznie 14 K	miesięcznie 2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 30 września b. r. najmiłostwiej nadać nadzwyczajnemu profesorowi Akademii weterynaryi we Lwowie dr. Pawłowi Kretowiczowi, tytuł radcy weterynaryjnego z uwolnieniem od taksy.

P. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Franciszka J awańský'ego we Lwowie, starszym kontrolorem pocztowym.

P. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Stanisława Sawickiego w Sokalu, starszym zarządcą pocztowym w Bochnii.

Prezydum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało adjunkta górniczego Mieczysława Obertyńskiego, komisarzem górniczym w IX. klasie rangi w etacie osobowym Zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie.

Wiceprezydent galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych pocztmistrzom Janowi Jaworskiemu w Czarnym Dunaju

i Eugeniuszowi Milianowi w Wysocku wyżnem.

Rozporządzenie

e. k. Namiestnika Galicyi z dnia 30 września 1917 l. 4708, ograniczające rzeź świń na użytek prywatny, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 października 1917.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad prowizoryum budżetowym. P. Prezydent Ministrów dr. Seidler w odpowiedzi na zapytanie p. Smęrała oświadcza, że nie może dziś w sposób konkretny mówić o sprawie zdemokratyzowania gmin i wszystkich organów z administracyi lokalnych i Sejmów. Może tylko zapewnić, że Rząd zajmuje się sprawą rewizyi konstytucyi jak najsumienniejsz i że w najbliższym czasie będzie mógł przedłożyć zasady swojej komisji konstytucyjnej Izby posłów i komisji konstytucyjnej Izby panów. Rząd nie sprzeciwia się zasadniczo żadnej inicjatywie. Jeżeliby się miała pojawić na porządku dziennym sprawa demokratyzacyi ciał reprezentacyjnych, to Rząd w tej sprawie zajmie stanowisko. W dyskusyę wciągając będzie można wszyst-

ko, co nie stoi w sprzeczności z ustalonymi celami Rządu. W tej sprawie porozumienie z pewnością będzie możliwe. Co się tyczy departamentu prawnopństwowego w Prezydium Rady Ministrów, to — oświadczył P. Prezydent Ministrów — departament ten od dawna istnieje; obecne zasady w sprawie rewizyi konstytucyi, jakie Rząd przedłożył, są owocem czynności tego departamentu.

P. Heilingier pragnie, by oficerowie rezerwowi w czasie wojny co do awansu byli traktowani na równi z oficerami czynnymi.

P. Laginja oświadcza, że z przedstawicieli Słowian południowych nikt nie wątpi w dobre zamiary P. Prezydenta Ministrów i gabinetu, niema jednak podstaw, któreby pozwalały Słowianom południowym głosować za kredytem miliardowym, jakiego się Rząd obecnie domaga.

Po przemowie p. Smrčka, p. Steinwender wyraża nadzieję, że rokowania toczące się między stronnictwami i Rządem będą wkrótce zakończone pomyślnie. Żądania Polaków są najzupełniej słuszne. Nie można pojąć, dlaczego Rząd odkłada zaspokojenie tych żądań na później. Nie można czekać aż Węgrzy się na to zgodzą.

Po przemowie p. Stanka posiedzenie zamknięte. Następane posiedzenie we czwartek.

W komisji uchodźczej mężowie zaufania, wysłani z łona komisji do Wagny zdali sprawę o swych spostrzeżeniach. Po ich referacie wywiązała się rozprawa, w ciągu której przemawiał także p. Rauch. P. Minister spraw wewnętrznych Toggenburg przedewszystkiem podkreślił, że nie chodzi o sprawozdanie komisji śledczej. P.

Minister nie jest za zatajeniem jakiegokolwiek sprawy, ubolewa głęboko z powodu smutnego wypadku w Wagnie. Nie stwierdzono zaniedbania żadnego z urzędników podlegających Ministerstwu spraw wewnętrznych. — Wytknięty przez mowców fakt, że w obozach uchodźczych wprowadzono kary dyscyplinarne, nie jest uzasadniony w ustawie. W przyszłości to prawo kar dyscyplinarnych będzie usunięte.

Po rozprawie komisya uchwaliła: 1. Izba posłów przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o zajściach w obozie w Wagna, wyraża głębokie ubolewanie z powodu użycia broni, wskutek czego niewinne dziecko padło ofiarą, oraz domaga się natychmiastowego zarządzenia i energicznego przeprowadzenia śledztwa wojskowo-sądowego przeciw odnośnemu żandarmowi. 2. Izba potępia jak najsurowiej obchodzenie się z uchodźcami w obozach, tak jak gdyby były to zakłady ograniczające wolność osobistą, a tem samem potępia wszelkie zarządzenia uzbrojonych organów, nie odpowiadające ogólnym przepisom, a mające utrzymać porządek w obozach. 3. Izba wyraża ubolewanie, że Izba panów nie załatwiła jeszcze projektu ustawy uchwalonego 12 lipca w sprawie uchodźczej. 4. Izba gani używanie organów takich w obozach, które nie znają języka i zwyczajów uchodźców. 5. Wzywa się Rząd, aby ulepszył administracyę w obozie w Wagnie w myśl uchwał przedstawicielstwa ludowego i w ciągu miesiąca zdał sprawę z tego ulepszenia.

Następane posiedzenie komisji we czwartek 11 b. m.

8) Ferdynand Hoesick.

Z życia Henryka Sienkiewicza.

Przyczynki i Szkice.

(Ciąg dalszy).

A jednak Kotarbiński nie łudził się wcale, lecz trafnie ocenił ten świeży z pączka wykluwający się talent. Dowiodły tego, jeszcze kiedy Sienkiewicz był studentem Szkoły Głównej, jego pierwsze drukowane artykuły i rozprawy, wobec których odrazu musiał ustać „serdeczny śmiech“ Świętochowskiego i innych sceptyków. Pierwszą drukowaną pracę, podpisaną imieniem i nazwiskiem Henryka Sienkiewicza, było sprawozdanie teatralne, poświęcone gościnnemu występowi Wincentego Rapackiego z Krakowa w „Naszych najserdeczniejszych“ Sardou, a napisane w zastępstwie nieobecnego w Warszawie chwilowo Józefa Kotarbińskiego. Zamieścił je *Przebieg tygodniowy* dnia 18 kwietnia 1869 roku. W niespełna trzy miesiące potem ukazało się w dwóch numerach *Tygodnika ilustrowanego* 3 i 10 lipca 1869 r. „Studjum literackie“ o Mikołaju Sępie Szaryńskim, po którym w niecały rok później, w lipcu 1870 r. nastąpiła podobna rozprawa o Kacprze Miaskowskim. Obie te prace, świadczące o gruntownych studiach w zakresie literatury staropolskiej, napisane doskonale pod każdym względem, pełne trafnych i subtelnych spostrzeżeń krytycznych, cechowała bardzo staranna forma, zarówno jako styl, jak i jako kompozycya. To też nic nie straciły ze swej literackiej i naukowej wartości aż po dziś dzień.

Ale nie tylko prozą pisał Sienkiewicz w tych czasach. Rozczytując się w Słowa-

ckim, próbował także tworzyć wierszem. W zbiorach po ś. p. doktorze Dobrskim, z których jako student Szkoły Głównej autor „Ofiary“ żył najbliżej i w największej przyjaźni, zachowało się sporo wierszy Sienkiewicza z tego czasu. Dwa z nich, z r. 1867, zostały nawet niedawno ogłoszone drukiem. Pierwszy z nich, niedokończony poemacik à la Beniowski o jakiejś uroczej Litwince, spotkanej na stacyi kolei żelaznej, wydrukował świeżo *Rok polski*. Oto jak brzmiał jego początek:

Sam nie wiem, jak mam wena poetycką władać,
Jak wiersze, strofy, zwrotki i rymy układać:
Czy, szanując pojęcia w sztuce prawdyłowe,
Ubrać swa myśli w szaty trzynastozgłoskowe,
Czyli też, Słowackiego zachwycony sławą,
Porzucić heksametry, a pisać oktawą,
Czy narazem, sekstyny szanować zalety,
Czy rondo, madrygały, tercet lub sonety.
W tem wszystkiem wieś, spokojność, powożenie
[nie wróżę;

Lecz nie wszystko przystoi na opis podróży.
A od niej zacząć, chociaż początek już wiecie,
Bośmy oba z Konradem*), siedząc przy bufecie
On z moją torbą w ręku, ja nad bułką z szynką,
Promieniste spojrzenia zmieniali z Litwinką,
Jasną, bladą, błękitną, bardzo idealną,
Jak szepc gajów litewskich. Jej buzię owalną
Niewinność tak spowiła w spokój i tęsknotę,
Żem pomimo nieśmiałość spytać miał ochotę,
Gdzie jedzie, jak daleko, którą wreszcie klasę.
Gdy w tem głos matki zabrzmiał: „Loln!“ Ja,
[jak Tasso

Nieboszczyk ucieszony dźwięcznością imienia,
Nie szukając już nawet jednego spojżenia,
Siadłem i czekam. Wkrótce słychać świst szalony,
Chwila cicho, świst znou; i zadrżały wagony,
I jedziem, coraz szybciej... I wreszcie szarawe
Obłoki dymu... skryły przed nami Warszawę.
Więc rozmowa się wszoczyła... W tem z druzgłej przegrody

*) Z Konradem Dobrskim.

Jakiś głosik niewieści, dźwięczący i młody,
A pełny tych akcentów, po których i w piekle
Rozpoznały Litwina, rzekł: „Jak skuczo
[wściekle,
„Co? długoz to tak będzie?“

Niezrażeni tym akcentem litewskim, którego nie powstydzili się sam pan Podbipięta z Myszkijszek, dwaj przyjaciele, a zwłaszcza przyjaciel Konrada, wkrótce zawarli znajomość z temi paniami, mianowicie z pannienką i jej korpulentną mamą (nieztem Heleną i Kurcawiczową z „Ogniem i mieczem“), przyczem mama niebawem doszła do wniosku, że miała z bardzo dowcipnymi i sprytnymi Warszawiakami do czynienia.

„Takie to koroniarze chitre, co? No, proszę,—
„Nie darmo starzy mówią: Do Litwy po grosze,
„Do Korony po rozum“. Więo ja, zawstydzony
Własną chytrnością, pytam dalej, z której strony
Litwy wyprowadzają swe gniazdo rodzinne,
Naturalnie wielmożne i imieniem słynne. —
Ale wkrótce zapłonął wstydem i sromotą,
Bo ojczyznę mej nimfy... było Pińskie błoto!

W *Ateneum* z r. 1901 ogłoszono, również z papierów doktora Dobrskiego poemacik Sienkiewicza, trochę wzorowany na „Sielance młodości“ Gaszyńskiego, ale więcej jeszcze na „Beniowskim“ i „Panu Tadeuszu“, a nawet troszeczkę, jeśli o porównanie chodzi, na *Homerze*!

Początek tego niedokończonego poematu, napisanego dnia 18 października 1867 roku, a przeznaczonego do odczytania w gronie koleżeńskim, pisany oktawą na wzór Beniowskiego, brzmiał, jak następuje:

Jaś był studentem w szkole¹⁾ i nad medycyną
Siadywał dnie i noce, pracując ohochozy.
A Helcia była sobie ładniutką dziewczyną:
Usta miała, jak róża, a jej oudne oczy
W takie blaski i barwy mieniły się jasno,
Jak ozerwie świętojańskie, co ukryte w lesie,

1) W Szkole Głównej.

Gdy wszystkie światła dzienne wieczorem za-
[gasną
Czekają, aż noc chwile miłości przyniesie.

W jej piersi okraglutkiej i bielszej od śniegu
Serduszko jakoś dziwnie, jakoś szybko biło,
Jakby wakułek uczucia ze zwykłego biegu
Wypadło i o drugim serduszku marzyło.
I tak było niestety!! Nieraz gdy usiadła,
By zagrać i rączka kładła na klawiszce,
To jakaś tęskna łezka z oka jej wypadła
I piosnką rzewną, smutną, przerywała ciszę.

I choć nikomu jeszcze sereca nie oddała,
Nikt nie słyszał słowa: „Kocham cię, mój
[drogi!“

Jednak czas ten nadchodził: Helcia to wie-
[działa

I czekała nań, można powiedzieć, bez trwogi;
Owszem, z radością nawet. Jaś o tem nie wie-
[dział,

Bo on Helenki nie znał, nawet nie przeczuwał;
On sobie nad nauką całe życie siedział
I z pracy całe szczęście i przyszłość wysnuwał.

Jaś był przystojny chłopak. Miał oczy błękitne,
I ciemne bujne włosy, rumieniec na twarzy
I rysy regularne, chociaż nie wybitne,
A czoło jasne, piękne, co myśli i marzy.

Oboje byli ładni, tak, jakby dla siebie
Stworzeni, jakby złączyć ich Opatrzność chciała.
Lecz, nieszczęsna Helenko! Wszak Jaś nie znał
[ciebie,

Lecz, nieszczęsna Helenko! tyś Jasia nie znała!

Helcia chciała się kochać. Bywała w kościele
Na kazaniach u Fary: zwykle się modliła.
Tam bywała i brzydkich i przystojnych wiele,
Lecz nie było takiego, jak Helcia marzyła.
Bywał tam jakiś blondyn, przysgarbiony trocha,
Przez całą mszę on wzrokiem pożerał dziew-
[czynę;

Widać mu było z twarzy, jak czuje i kocha,
Ale nie był przystojny i nudną miał minę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sytuacja wojenna.

Z obozu czwórporozumienia rozchodzą się wieści zapowiadające, iż niebawem świat ma obaczyć znowu grozą przejmujące widowisko tytanicznych bojów. Wedle tych informacji alianci pragną zastępy swe zbrojne doprowadzić do najwyższego stanu liczebnego. W tym celu ściągają wszelkie możliwe jeszcze do rozporządzenia siły. We Włoszech, Anglii i Francji stanęło rzekomo pod bronią ogółem 2 miliony nowego żołnierza, a dalsze zaciągi są jeszcze oczekiwane. Sama Anglia wystawiła świeżo 750.000 rezerw. Jeżeli jeszcze Ameryka przysła swoje wojska, to entente spodziewa się uzyskać niewidzianą dotąd przewagę numeryczną. Reagując to, prasa czwórporozumienia dodaje od siebie, że idzie tu o akcję, która ma na celu przyspieszenie końca wojny.

Nie pomyliły się zapewne, jeśli zalecimy wszystkie te doniesienia przyjmować „cum grano salis”. Przesada wyziera zbyt widocznie z poza szeregów zer, które tak łatwo kreśli się na papierze! Ale bez względu na to, w samym jądrze informacji tkwi, zdaje się, autentyczna prawda: Alianci zamierzają wszystkie swe siły wyczerpać, by pojętym uderzeniem, uderzyć już nietylko przeciwnika, lecz nawet wojnę samą. Zamiany bardzo szejtne, a ze stanowiska nieprzyjaciela arechwalebne; zaufanie w swe siły ogromne, a równie wielkie — czy tylko szczerze? — niedocenywanie Mocarstw centralnych i ich sojuszników.

Dotychczasowe dzieje wojny bynajmniej nie usprawiedliwiają nadziei, jakie żywi nieprzyjaciel. Jest w nich przytem jeden punkt, który co do słabości swej śmiało mógłby się porównać z piętą Achillesową: Ameryka! Zwróciwszy już wczoraj uwagę na to, jak powikłane są stosunki amerykańsko-japońskie i jak trudno skutkiem tego liczyć na znaczny udział czynny legij Wilsona w wojnie. Ekspedycja pomocnicza amerykańska ma dostarczyć w najbliższym czasie 200 do 300 tysięcy ludzi. Czy ich dostarczy jednak i czy dostarczy w porę? Dotychczasowe zaś posiłki Stanów Zjednoczonych na terenie europejskim są bardzo niewielkie. Rozmiarów ich nie udało się stwierdzić dotąd dokładnie. W każdym razie pociecha z nich problematyczna.

Na którym zaś z teatrów dzisiejszej wojny ma się wszczać nowa akcja, którą przynieść powinna ostateczne rozstrzygnięcie? Najprawdopodobniej entente pchnie znowu Cadornę do pójscia w pierwszy ogień. Równolegle wreszcie poprowadzone być mają akcje — co prawda, mniejszych rozmiarów — także na innych frontach. W ten sposób powstałby cykl bojów, który zapewne nazywany będzie generalną ofensywą jesienną. Bliska już zima nie dozwoli chyba zbyt zwlekać aliantom — owa czwarta zima wojenna, której mogli uniknąć, a którą jednak zapamiętała Anglia spycha na ugięte tyły troskami i cierpieniami barki ludzkości. Mocarstw centralnych nikt chyba nie zechce winić w tym wypadku. Wiąże też obok innych ważnych atutów mają one i ten jeszcze

w ręku, iż wystąpią do walki z czołem nieściemniem przez poczucie winy.

Jeśli front włoski ma być głównym, to różne nasuwają się na myśl kwestye. Przedewszystkiem, czy i w jakiej mierze mocarstwa zachodnie zamysłają przyczynić się do akcji włoskiej? Jaki będzie ogólny charakter i kierunek ofensywy? Wreszcie kiedy, mniej więcej ona rozpocząć się może?

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że równocześnie z ofensywą włoską ruszyć się mają także inne fronty, to już Anglici i Francuzi wspomóc mogą Włochy jedynie nadwyżką swych stanów liczebnych. Nie mniej pewną jest rzeczą, że owa nadwyżka nie może być bardzo wielka, bo alianci zachodni przekonali się, że na ich froncie potrzebna jest olbrzymia siła dla wyrwania każdej piędzi ziemi Niemcom. Przytem i stosunki transportowe nie składają się po temu, by możliwą było rzeczą momentalnie przerzucić wielkie masy wojsk, albowiem komunikacja kolejowa pomiędzy Francją i Włochami pozostawia wiele do życzenia, a drogi morskiej alianci najchętniej unikają ze względu na łodzie podwodne.

Dla obsadzenia 550 klm. frontu zachodniego potrzeba dla pierwszej linii co najmniej 55 dywizyj, jeśli przyjmujemy, że jedna dywizja wystarcza do dzierżenia 10 klm. przestrzeni. Ponieważ 20 do 25 dywizyj liczyć trzeba jeszcze na taktyczne rezerwy, zatem dotacja całego frontu zachodniego po stronie entente'y nie może wynosić mniej, jak 70—80 dywizyj. Cóż więc za nadwyżka pozostać może w przybliżeniu dla Włoch? 20 do 30 dywizyj — oto maximum.

Nie bez wpływu na plany nieprzyjaciela pozostanie także zaawansowana pora roku. Ponieważ trudno przypuszczać, by chciał on sprowokować górską wojnę zimową, jedną z najstraszniejszych rzeczy, jakie fantazja wysnuć zdoła, a dopiero, jaką roztacza sroga rzeczywistość wojenna. Prawdopodobniejszą więc jest rzeczą, że Włosi znowu — *on revient toujours a ses premiers amours!* — rzucą się na front Isonza.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacji.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 9 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 9 października:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: Walka działowa mimo burzy i deszczu była silna między lasem w Houthouster a Zandweerde. Wieczorem nieprzyjaciel skupił swe działania w gwałtowne natarcie ogniowe przeciw niektórym odcinkom. Po spokojnej nocy na całym froncie, wzmożła się działalność artylerji i dosięgła siły ognia huraganowego. Po obu stronach kolei Staden-Boosinghe i na północ od gościńca Menin-Yperu piechota angielska ruszyła do ataku. Walka jest w toku.

W obrębie innych armij oprócz trwającego w ciągu dnia ognia na północny wschód od Soissons nie było znacniejszych działań bojowych.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nie ważnego.

(Z frontu macedońskiego).

Znaczna czynność ogniowa na południowy zachód od jeziora Dojran, w dolinie Wardaru, na Dobropolu i w Juku Cerny.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff*.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 9 października wieczorem:

We Flandryi z walk porannych wywiązała się walka między Drasibank, na północny wschód od Bixchoote a Gheluvelt, która jeszcze trwa. Mimo kilkakrotnych szturmów zysk terenu, osiągnięty przez nieprzyjaciela, według dotychczasowych doniesień ogranicza się do wąskiego skrawka między Drasibank a Poelkappelle. Zresztą ataki odparto. Pozatem nie ważnego.

Echa zerwania stosunków Urugwaju z Niemcami.

W orędziu do Izby powiedziano, że rząd Urugwaju wprawdzie nie został wprost obrażony przez Niemcy, ale musi postępować zgodnie z obrońcami sprawiedliwości, demokracją i małymi narodami.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W obszarze zamkniętym naokoło Anglii znowu zatopiono 19.000 ton.

Komunikat turecki.

Z 8 października:

Pront synajski. Obopólny ogień działowy i zwiększona czynność patroli niemieckich.

Front nad Djalą. Samolot nieprzyjacielski zmuszono ogniem do opadnięcia. Samolot Turcy zdobyli, załogę wzięli do niewoli.

Front kaukaski: W centrum mniejszy oddział nieprzyjacielski próbował wykonać wycieczkę przeciw tureckim stanowiskom. Ogniem udaremniiono ten zamiar.

Na innych frontach nie zaszło.

Nowy gabinet w Rosji.

Gabinet utworzony przez Kereńskiego na podstawie porozumienia ze stronnictwami demokratycznymi i burżuazyjnymi, ma skład następujący:

Członkowie socjaliści: Kereński, prezydium i główne dowództwo; Nikitin

sprawy wewnętrzne, poczta i telegraf; Malantowicz, sprawiedliwość; Prokopowicz, aprowizacja; Aksentjew rolnictwo, Gwozdow, roboty publ.; Niesocyalisci: Tereszenko, sprawy zagr.; Konowalow; handel i przemysł; Biernacki, skarb; Salapkin, oświata; Kartaszew wyznania; Iszkina, opieka publ.; Smirnow, kontrola państwa; Tretiakow, prezydium Rady gospodarczej przy rządzie tymczasowym; Liwerowski, komunikacja; gen. Wierchowski, wojna; adm. Werderewski, marynarka.

Strajki w Rosji.

Konferencja wydziałów robotniczych wszystkich sztybów naftowych w Baku uchwaliła strajk powszechny z dniem 10 b. m.

Strajk kolejowy przebiega normalnie. Rząd uchwalił podwyższyć płace.

Sprawy ukraińskie.

Biuro Reutersa donosi z Kijowa, że generalny sekretariat autonomicznego rządu Ukrainy wydał proklamację, w której zapowiada ukończenie prac nad organizacją wewnętrzną i ośnżmnia, że teraz obejmuje rząd w kraju.

Lloyd George odwołał mowę polityczną.

Lloyd George telegraficznie odwołał zapowiedzianą na ostatnią niedzielę wielką swą mowę polityczną na zebraniu syndykatów w Manchester. Dziennik angielski donoszący o tem, wyraża nadzieję, że Lloyd George i nadal zechce milczeć i że odpowiedź Anglii na notę Papieża bądź co bądź pozostawi jakie takie widoki na omówienie sprawy z nieprzyjaciółmi.

Z Sejmu Rzeszy.

W Sejmie Rzeszy toczyła się dalsza rozprawa nad interpelacją soc. dem. w sprawie agitacji wszechniemieckiej.

P. Dittmann (niezawisły soc. dem.): Wywody Kanclerza zagranicą wywołują wrażenie dwuznaczności, nieuczciwości, tchórzostwa i fałszu.

Prezydent przywołuje mowę do porządku za te słowa.

P. Dittmann: Także w kraju rodzi się wrażenie, że rząd nie chce pokoju porozumiewawczego, że wprawdzie otwarcie za nim występuje, ale potajemnie działa w myśl przedłużenia wojny. Jeżeli konserwatyści denuncyją stronnictwo mowy jako zdradę kraju, to musi ono walczyć nietylko z wszechniemcami, lecz także z Rządem.

Przemówienie Kanclerza.

Kanclerz Michaelis: Słowem Dittmanna pragnę przeciwstawić dwie rzeczy, po pierwsze, że jemu ostatniemu przynajmniej

2)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

I.

(Ciąg dalszy).

Piękna kobieta znowu się zaśmiała.

— Boże! jakież zapal!

— Nie bronię się wcale! Nigdy by się pani nie domyśliła, jakim jestem admiratorem panny de La Marguière, ale oszczędam mój zachwyty!... Zresztą, nie potrzebuję mówić o jej urodzie, która każdego uderza. Co w niej chwale, to wzniosłość jej duszy, charakteru, jej wrażliwość i uczuciowość, i wdzięk wrodzony, z jakim dobrze czyni wokoło siebie!... Ale cóż, świat w to nie wierzy! Trzeba być dobrym, aby dobrze rozumieć, a świat jest zły!

— Otóż i mnie się dostało!

— Ech, tak! kochana pani, mówię to także trochę do pani, jeżeli pani pozwoli! bo pani należy do tego sceptycznego świata, który drwi ze wszystkiego i odrzuca samą myśl o dobrem! Oto już blisko kwadransa dysputujemy, a nie przekonałem pani. Bierze mnie pani za nieboszczyka don Kiszota i nie chciałyby mi pani także uwierzyć, gdybym powiedział, że kuzyn pani jest nieświądomym egoistą, a panna de La Marguière ofiarą!... Ale słowo daję dojeżdżamy już nie długo do Arlac! Czas szybko leci w towarzystwie pani!

— Hm!... Wtedy, gdy pan broni sprawy, która ci leży na sercu, margrabio!

Pan de Charvau nie odpowiedział, spuścił szybę w drzwiczkach powozu i wychylił się nieco.

— Cudowny dzień wiosenny — rzekł — wszystko przybrało godowe szaty... szczęście snuje się w powietrzu!

— Stanowczo panu o to chodzi! — śmiała się młoda kobieta. — Niechże Bóg pana wysłucha! proszę Go o to z całego serca!

— Piękna dusza! — oświadczył margrabia także uśmiechnięty.

Dojeżdżano w samej rzeczy.

Konie zwalniały kroku, wjeżdżając w aleę wyciętą w środku lasu sosnowego, bo od chwili już pozostawiono za sobą Bordeaux i jego przedmieścia i zbliżano się do domu Leteslierów, stojącego na skraju stepu.

Pan de Charvau miał słuszną, pogoda była jak wymarzona; słońce majowe rzucało złote błyski w ciemną masę drzew; jałowce i mimozy usiały drogą swoimi kwiatami, czyniąc jakby nowy dywan dla panny młodej.

Powóz skręcił na otwartą drogę, zakreślił wokoło domu i zatrzymał się u szerokich schodów, u dołu których staczała się lekka pochylność łąka, zakończona lasem.

Około dwustu lat temu Leteslierowie nabyli tę posiadłość, w której dom, w stylu Ludwika XVI., zbudowany był według planu Louis. Sławny architekt chętnie pracował w tej okolicy; postawiwszy w stolicy Guynny jedno z najpiękniejszych arcydzieł swego geniuszu, zbudował po wsiaach sąsiednich, dla starych parlamentarzystów i bogatych kupców z wysp, wielką liczbę owych mieszkań, tak pełnych prostoty, tak jasnych,

wdzięcznych w czystości linii i harmonii w kształtach.

Schody, bardzo szerokie u dołu, zwały się ku górze, kończąc się perystylem ozdobionym w półkole kolumnadą kamienną. Wielkie drzwi parapetowe otwierały się na ten peron i można było widzieć ze dworu wielki salon w formie rotundy, sławny z powodu bogactwa boazerji, malowideł kopuły i biegnącego wokoło balkonu, przeznaczonego, w dniach przyjęć, na umieszczenie muzykantów.

Zaledwie państwo młodzi weszli na peron, inne powozy zajeżdżać zaczęły, a potem ustępowały, robiąc miejsce następnym. I przez jakich trzy kwadransy trwało wesołe zamieszanie, nawoływania, śmiechy, prezentacje, cały elegancki nieład, nieodstępny ślubowi w wyższym towarzystwie. Z uroczym wdziękiem, młoda pani Leteslier pomagała swojej teściowej w przyjmowaniu gości, z uśmiechem szczęścia odpowiadając na powinszowania i życzenia każdego.

Diana była córką doktora de La Marguière, uczonego, pełnego prostoty i łagodności, który opuścił Poitou, swój kraj rodzinny, aby zabrać miejsce pomiędzy najszanowniejszymi mistrzami fakultetu medycznego w Bordeaux.

Opanowany pociągami do prac mikroskopijnych, oddany całkowicie swemu laboratorium, młody doktor zaniedbał lukrytwną stronę swego zawodu, klientelę, odwiedzając tylko kilku biedaków, których pielęgnował na wzór św. Wincentego à Paulo. Bo dobroć była charakterystyką jego istoty; lubił pocieszać, ulgę czynić; do pieniędzy tylko tyle wagi przykładał, żeby mózż je dyskretnie rozdawać.

Często mówił do Diany: „Mała, na moim pogrzebie będzie dużo biedaków!” i ta myśl

go uszczęśliwiała, bo biedni byli jego przyjaciółmi.

Był to uczony, a jednocześnie posiadał duszę naiwną, która wobec zwykłych rzeczy życiowych, zachowała niewinność prawie dziecięcą. Był nieświadomy złego, nie posiadał ambicji i kochał pracę gorącą miłością.

Bieda mu nie zawadzała. Płaca profesorska wystarczała aż nadto na jego potrzeby i córki, którą oddał na wychowanie do skromnego klasztoru. Zostawszy wdowcem w kilka dni po urodzeniu córki, pan de Marguière żył tylko dla niej i dla nauki.

Wśród jego prac wyczerpujących, myśl o córce promieniała, jak radość cudowna i nigdy go nie opuszczała.

Miał także namiętność do muzyki, a ponieważ dziecko okazywało wielkie skłonności, kształcił ją u najlepszych profesorów.

Codziennie rano, mała chodziła regularnie na naukę do klasztoru, ale po południu doktor zabierał ją chętnie z sobą do laboratorium i z zachwytem przyglądał się jej zabawie, słuchał rozradowany jej śmiechu, wyciągał ją na rozmowę, uczył ją rzeczy bardzo specjalnych, tyjących się nauk, które lubił, czyniąc z niej swolna swoją uczennicę, a później rodzaj współpracowniczki. Chodziło mu zresztą o to, żeby wypełnić braki, które przeczynał w wykształceniu klasztorzem. Dziwił się tylko jednej rzeczy, że w tem środowisku zimnem, surowem, gdzie młodość i życie były ograniczone, jakimś cudem z nieba, Diana rozwijała się, jak kwiat czarowny i wyrastała z niej kobieta zdrowa, pełna siły i nieskończenie uroczą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wo mówienia o agitacji w wojsku i flocie. (Potakiwania na prawicy). Sekretarz stanu urzędu marynarki po mnie odpowie na pytania, wystosowane do niego przez p. Dittmanna. Okazuje się z tego najzupełniej uzasadnienie tych słów moich. P. Dittmann potępił moje słowa, że pragnę całym obiektywnie odnosić się do wszystkich stronnictw i kierunków. Zapomniał jednak o dodatku, który uczyniłem. Powiedziałem bowiem: wobec wszystkich stronnictw i kierunków politycznych, o ile nie dążą do celów, zagrażających istnieniu Rzeszy niemieckiej. Dla mnie stronnictwo niezawisł. soc. dem. stoi poza tą linią.

(Słowa te wywołały burzliwe potakiwania na prawicy, a burzliwe oburzenie na skrajnej lewicy. Rozlegają się różne okrzyki pod adresem Kanclerza. Dopiero po dość długim czasie prezydent zdołał przywrócić spokój).

Kancelerz omawiał następnie interpelację w sprawie agitacji w wojsku na rzecz stronnictwa ojczyzno i powtórzył oświadczenie, złożone w komisji. Wskazał na wywody ministra wojny i stwierdził, że według planów naczelnego kierownictwa, wojska głównie pouczają się o powodach wojny i o rozwoju gospodarczym. Jako metody służą: wykłady, pouczające wieczory, przedstawienia teatralne, kina odpowiednie, książeczki polowe, kazania. W końcu przypomina słowa ministra wojny, że chodzi o pracę obejmującą miliony żołnierzy. Oczywiście nikt nie przeczy, że zdarzać się może działanie wbrew wydanym rozkazom i wskazówkom. Wydane będą stosowne zarządzenia.

Dalej Kanclerz powiada: Doszlibyśmy o wiele dalej, jeżeliby ci, którzy zwalczają manifestację pokojową z 19 lipca, którzy chcą pokoju głodowego, osądzieli sprawiedliwie tę rezolucję. (Głosy: Bardzo słusznie). Trzeba całe, tkwiące w tej manifestacji, wypracować w duchu pozytywnym, musimy zdać sobie jasno sprawę, czego chcemy przez tę rezolucję. Musimy podkreślić to, co tam powiedziano. Narod niemiecki jak jeden mąż stać będzie i wytrwa niezachwianie; gdzie walczył, póki prawo do życia i rozwoju jego i jego sprzymierzeńców nie będzie zabezpieczone. W jednoci swej Rzeszy niemiecka jest nie do pokonania.

Za zgodą Sejmu Rzeszy w tymże dniu określiłem cel w tym duchu; musimy wytrwać, aż osiągniemy prawo Niemiec na lądzie stałym i na morzu. Musimy dążyć do tego, aby sojusz orężny naszych przeciwników nie zamienił się w sojusz gospodarczy w celu zwalczania nas. W tym duchu możemy osiągnąć pokój, który zapewni właścicielom rolę, da robotnikowi pracę i zarobek, wytworzy dla przemysłu targ zbytu, da podstawę do rozwoju społecznego, zapewni okretom naszym możliwość swobodnej żeglugi i brania wszędzie węgla. W tych ramach możemy mieć pokój jak najszerzego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, pokój rzeczywisty.

Póki nieprzyjacieli występuje z żądania, które każdy Niemiec uważa za niemożliwe do przyjęcia, póki wrogowie nasi chcą targnąć się na słupy czarno-białoczerwone, póki domagają się, abyśmy dali coś z ziemi niemieckiej, póki myślą wbić klin między Cesarza a naród niemiecki, póty nasza dłoń wyciągnięta do pokoju będzie się cofała. Czekamy, czekać możemy, czas pracuje dla nas, póki nasi nieprzyjacieli zobaczą, że muszą porzucić te żądania. Do tej pory działa muszą pełnić swą pracę tak samo jak łodzie podwodne. Przecież jednak ten pokój nadejdzie.

Głos sekretarza stanu marynarki.

Sekretarz stanu marynarki Capelle: Niestety jest to smutny fakt, że rewolucja rosyjska przewróciła w głowie także niektórym żołnierzom naszej floty i obudziła w nich idee rewolucyjne. Szalone plany tych nielicznych ludzi zmierzają do tego, aby zwerbować na wszystkich okrętach mężów zaufania, aby skłonić całą załogę floty do odmówienia posłuszeństwa. (Głosy: Słuchajcie! na prawicy), aby w ten sposób, ewentualnie unikając się do gwałtów, sparaliżować flotę i wymusić pokój (Burzliwe okrzyki: Fe! na prawicy). Faktem jest, że ci ludzie mieli stosunki ze stronnictwem niezaw. soc. dem. (Ponowne wołania: Fe! na prawicy, głośne sprzeciwiania się i okrzyki: Niesłychane! na skrajnej lewicy).

Capelle (podniesionym głosem): W aktach wykazano, że główny agitator był tu w Sejmie Rzeszy w lokalu frakcji niezaw. soc. dem., wysłuszczał swe plany posłom Dittmannowi, Haasemu i Vogtherrowi i używał ich aprobacie.

(Burzliwe wołania: Fe! na prawicy. Na skrajnej lewicy słychać okrzyki: Szacherka z góry ułożona! To niemożliwe).

Capelle: Posłowie ci wskazali na niebezpieczeństwo takiego postępowania, zalecali ostrożność, ale przyobiecali swe poparcie przez dostarczenie materiału agitacyjnego do podburzenia floty. (Okrzyki oburzenia na prawicy). W obec tego pierwszym mym

obowiązkiem było uniemożliwić przedostanie się materiału agitacyjnego, który przyrzeczono. Prosiłem więc, aby odnośne komendy wszelkimi środkami nie dopuściły do rozposzcznienia tego materiału. Co się tyczy dalszych zajęć w flocie, nie mogę obszerniej tu o tem mówić. Kilku żołnierzy, którzy zapomnieli o czci swej i obowiązku, ciężko zawiniło, spotkała ich też zasłużona kara. Mimo to pragnę powiedzieć tu z otwartej trybuny, że pogłoski obiegające, które doszły i moich uszu, są nadzwyczaj przesadzone. Bitność floty ani na chwilę nie była podana w wątpliwość i tak też pozostanie.

Wywody sekretarza stanu urzędu marynarki wywołały w całej Izbie wielkie poruszenie.

Burzliwa dyskusja.

P. David (soc. dem.): Trudno uwierzyć tym ciężkim oskarżeniom, wytoczonym przeciw członkom Izby. Zaleca się jak największą rezerwę. Co najmniej trzeba wysłuchać oskarżonych. Kanclerz stawia stronnictwo niezawisłych soc. dem. poza nawiasem równorzędności. Widocznie uległ wpływowi tego, o czem mówił sekretarz stanu marynarki. Musimy domagać się dla każdego stronnictwa pełnej równorzędności obywatelskiej, także w obchodzeniu się władzy ze stronnictwami. Nie jest to dobra ani mądra polityka, gdy się odstepuje od tej zasady.

Przechodząc do samej interpelacji, powiada, że zadaniem niemieckiego stronnictwa ojczyzno jest dokonanie rozkładu, złamanie jednolitości narodu, podział narodu na rzekomych obrońców ojczyzny i wrogów ojczyzny. Stronnictwo to jest typowym stronnictwem „górnym 10.000“, stronnictwem wyposażonym w miliony i wielki wpływ w kołach urzędniczych, stronnictwem, które najmniej ucierpiałoby wskutek przedłużenia wojny. Stronnictwo ojczyzno nie chce dopuścić do tego, aby pod sztandarem demokracji zaprowadzono w Niemczech nowy ustrój życia. Niemcecy robotnicy dziękują pięknie za taką ojczyznę, jaką wyobrażają sobie Wszecniemy. Mowca domaga się zniesienia całej organizacji pouczania wojska, która jest tylko propagandą na rzecz pewnych stronnictw politycznych i kończy słowami: Idealowi państwa przeciwstawiamy ideał wolnego człowieka. Trzeba oswozić Niemcy od ciemności zewnętrznej, ale i od ciemności wewnętrznej.

P. Haase (niezawisły soc. dem.) w odpowiedzi na wywody sekretarza stanu Capelle, rzekł, że marynarz, z którym on rozmawiał w lokalu frakcji, nie przedłożył mu planu. Mowca domaga się dostarczenia materiału dowodowego, ale takiego materiału niema. Ow marynarz żalił się na stosunki we flocie i powiedział, że wielu marynarzy zaprenumerowało dziennik niezawisłego stronnictwa soc. dem. Mowca zwrócił uwagę jego, że to rzecz dozwolona, ale radził mu ostrożność. Ze rewolucja rosyjska wywarła głębokie wrażenie na wszystkich ludziach, pragnących wolności, to rzecz zrozumiała. Jasny jest cel, do którego zmierza sekretarz stanu marynarki. Chodzi o to, aby powieścić tu „czerwonym suknie“. Słowa Kanclerza, że pewne stronnictwo stawia poza nawiasem ustawy, nie zdziwiły mowcy. Czekal on na to od 4 sierpnia 1914. Plan Kanclerza nie jest nowy. Znamy go z czasów ustawy przeciw socjalistom. Z tych słów Kanclerza wieje ten sam duch, jaki ożywił Puttkammera. Wielki człowiek, ks. Bismarck, nie miał szczęścia z tem, pan, panie Michaelis, do czego się tego samego. (Okłaski na skrajnej lewicy).

Pp. Vogtherr i Dittmann uzupełniali wywody poprzedniego mowcy i żądali dowodów na twierdzenia, jakie rząd poczynił w Izbie.

Sekretarz stanu Capelle odczytał szereg aktów, z których wynika, że posłowie owi przyjęli wspomnianego marynarza na konferencji stronnictwa i że obiecali dostarczyć broszur agitacyjnych.

P. Timborn (centrum) stwierdza z zadowoleniem, że Kanclerz państwa jasno oświadczył się za rezolucją Sejmu Rzeszy z 19 lipca. Co się tyczy oświadczenia sekretarza urzędu marynarki, to wydaje się mowcy niedopuszczalnym całe stronnictwo niezawisłych socjalnych demokratów łączyć z zarzutami tu podniesionymi. Jeżeli ci posłowie zawinili, należało wystąpić przeciwko nim z całą surowością wedle postanowień ustawy.

P. Krath (konserwatysta) żąda zniesienia nietykalności poselskiej, jeżeli niezawisli socjaliści zawinili, aby nie wywoływać wrażenia, że w Sejmie Rzeszy niemieckim są zdracy stanu, którzy dopomagają do wydania floty niemieckiej w ręce nieprzyjaciół. (Wrzawa na lewicy — p. Ledebur woła: Najpierw należy dostarczyć dowodów!).

P. Ebert oświadcza, że z takim oskarżeniem nie powinno się było tu występować, jeżeli się nie ma niezbitego dowodu i jeżeli dochodzenia nie są jeszcze ukończone. Jest rzeczą niedopuszczalną podnosić takie zarzuty. Takie postępowanie należy z całą stanowczością potępić. Wobec materiału, do-

starzonego przez rząd, mowca musi oświadczyć, że podniesione zarzuty są całkiem nieuzasadnione i niesprawiedliwe.

Posłowie nie dadzą sobie odebrać prawa stykania się z żołnierzami, fałszywym jest jednak z tego wyciągać wnioski o postępowaniu politycznie podejrzanem. Jest rzeczą wprost nie do pojęcia, że w chwili tak ciężkiej, jak obecna, kiedy konieczna jest jedność, rząd próbuje część narodu stawiać poza granice prawa. Jest to powrót do ustawodawstwa wyjątkowego, to należy potępić jak najostrzej. Mowca kończy oświadczeniem: My jako nasze specjalne zadanie uważać będziemy zwalczanie rządu, prowadzącego taką politykę, i to wszystkimi siłami.

P. Naumann imieniem narodowych liberałów oświadcza: Protestujemy, by z tego zajęcia wyciągano jakiekolwiek wnioski przeciwko członkom tej Izby. Przyjawszy nawet, że się wytoczy dochodzenia przeciwko niektórym członkom Izby, to jednak nie uprawnia to jeszcze do napiętnowania całego stronnictwa. Polityka niezawisłych socjalistów z pewnością nam się nie podoba, ale wobec tego, co powiedział Kanclerz, jesteśmy obecnie wszyscy zmuszeni wystąpić w obronie tego stronnictwa. Kanclerz stawia stronnictwo poza związek narodowy, co jest po dniu 4 sierpnia 1914 moralną niemożliwością.

Mowca omawia następnie sprawę stronnictwa ojczyzno, powiadając, że od początku wojny istniał rząd Beethmanna i rząd Tirpitz. Przy tem nowem stronnictwie chodzi o tę samą walkę, tylko, że teraz walka ta nazywa się Tirpitz przeciwko większości Sejmu Rzeszy.

Kancelerz państwa dr. Michaelis, zabrawszy głos, polemizuje z wywodami mowców, zaznaczając, że słów jego nie zrozumiano. Nie mówił o wyjątkowym ustawodawstwie, tylko o tem, że musi się bronić przeciwko temu, by do marynarki nie przemycano pism ulotnych, Broni się także przeciwko tym, którzy, w tem ręce maczali. (Podczas mowy Kanclerza powstaje wielka wrzawa na ławach socjalnych demokratów, słychać wołania: „Pan nawet nie wie, co pan mówi!“).

P. Haase powiada, że na podstawie przedstawionego materiału nie można twierdzić, by jaki cień padał na niezawisłych socjalnych demokratów. Mowca uważa za ciężką krzywdę wyrządzoną ukaranym marynarzom, że nie przesłuchano w charakterze świadków posłów, którzy tu wchodzą w rachubę.

Kancelerz państwa Michaelis wyjaśnił, że sąd, który rozstrzygał to samodzielnie, miał prawo decydowania o tem, kogo należało powołać na świadków. Nie chodzi tu o żadne rozstrzygnięcie Kanclerza państwa ani urzędu marynarki (Słowa te wywołują wielką wrzawę na skrajnej lewicy).

Po przemowie jeszcze dwu mowców, wniosek niezawisłych socjalnych demokratów oświadcza, że sposób traktowania przedmiotu interpelacją objętego nie odpowiada zapatrywaniu Sejmu Rzeszy, został przy głosowaniu odrzucony wszystkimi głosami przeciwko głosom obu frakcji socjalnych demokratów.

Izba przechodzi następnie do dyskusji nad sprawozdaniem komisji głównej o polityce zagranicznej.

Po sprawozdawcy zabiera głos p. Fernbach (centrum):

O Alzację i Lotaryngię.

Sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Kühlmann: Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Peru a Niemcami nastąpi niebawem. Urugwaj zerwał stosunki z Niemcami.

Usiłowania nasze, aby doprowadzić do wymiany zdań z mężami stanu państw nieprzyjacielskich, od chwili dnia odpowiedzi na notę Papieża nie postąpiły ani o krok. Wywody prasy nieprzyjacielskiej nie rokują pomysłnych widoków poparcia wielkich dążeń Ojca św.

Jakkolwiek kilka dni temu mój wielce szanowny przyjaciel polityczny hr. Czernin w wielkiej mowie programowej ponownie podkreślił gotowość Mocarstw centralnych do honorowego pokoju i wskazał podstawy, na których możnaby ugruntować nową Europę, nie zbliżyliśmy się do pokoju. Jeżeli Churchill czeka na katastrofę Niemiec, to powinien uzbroić się w cierpliwość.

Na pytanie, czy Niemcy w sprawie Alzacji i Lotaryngii mogą zrobić Francji jakieś ustępstwa, mamy tylko jedną odpowiedź: Nie, nigdy! (Huczne okłaski).

Alzacja i Lotaryngia, to symbol jedności Niemiec, za tem są wszyscy, tego jestem pewien. Do ostatniej kropli krwi walczyć będziemy o to, co nie jest fantastyczną zdobyczą, co jest nietykalnością Rzeszy niemieckiej.

Jeżeli kto sądzi, że wedle wyniku przedsięwzięć wojskowych jesteśmy bardziej, lub

też mniej skłonni do pokoju, to się grubo myli. Kompetentne czynniki po gruntownem zastanowieniu się ustaliły główne zasady naszego postępowania. Oprócz życzenia Francji posiadania Alzacji i Lotaryngii niema absolutnej przeszkody do pokoju, niema sprawy, której nie możnaby załatwić ugodowo.

Nieprzyjaciele nasi dotychczas nawet nie okazali swej chęci pokoju. Przedstawili światu najzupełniej utopijny program zażorów, który możnaby przeprowadzić po zupełnym pogromie Niemcecy wszystkichich sprzymierzeńców. Tą drogą my nie pójdziemy. Nasza odpowiedź na notę Papieża i zgodne z nią oświadczenia w parlamencie nie mogą nikogo pozostawić w wątpliwości co do istotnych zasad niemieckiego politycznego programu pokojowego. W obecnej ciężkiej chwili każdy jest powołany do nadania naszej polityce zagranicznej tej siły i jednoci, której potrzeba do wytrwania, do uzyskania zwycięstwa i pokoju. (Huczne okłaski).

Po przemówieniu p. Grafenauera dalsze obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

KRONIKA.

Lwów, 10 października 1917.

Biura Redakcyi i Administracyi „Gazety Lwowskiej“, przeniesione zostały do kamienicy przy ulicy Podwale l. 3 w mezzaninie.

Kalendarz.

Czwartek (11 października):
Wincentego. — Charytona. — Dobromiła.
Wschód słońca o godzinie 5:40 rano, zachód 4:43 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 14 Cel.

— **Ziemniaki.** Wczoraj w południe odbyła się w gmachu ratuszowym konferencja w sprawie zaopatrzenia Lwowa w ziemniaki. W konferencji, której przewodniczył dr. Schleicher wzięli udział członkowie Rady przybocznej, reprezentanci miejskiego urzędu gospodarczego, dyrekcji policyj, komendy miasta, inspektoratu żywnościowego, przedstawiciele konsumów i t. d. Dr. Schleicher w obszernym referacie przedstawił plan rozdziału ziemniaków, a zwłaszcza kwestię zwózki i magazynowania. Po dłuższej dyskusji, plan, przedstawiony przez dr. Schleichera uznano za odpowiadający celowi.

Według opracowanego planu, w pierwszej linii będzie przestrzegany pospiech, tak, aby cała ludność mogła być odrazu zaopatrzona w ziemniaki na zimę. Poszczególni konsumenci będą mogli zaopatrywać się także w ziemniaki z różnych miejscowości powiatu lwowskiego, konsumy zaś odbierać będą całe wagony ziemniaków wprost z dworca towarowego. W tym kierunku zarząd miasta wyda obszerne pouczenie dla ludności, zachęcając ją do tworzenia związków i grup po kilkadziesiąt, aby łatwiej był przydział, transport i odbiór.

Co się tyczy mieszkańców, którzy nie mogą zakupić ziemniaków na dłuższy okres, dla tych zarząd miasta zorganizuje sprzedaż ziemniaków w drobnych ilościach, w sklepach miejskich i rejonowych.

Do zarządu miasta nadeszła wczoraj telegraficzna wiadomość, że przydział ziemniaków dla mieszkańców Lwowa na okres 10 miesięcy ustalono dla producentów 200 kg., dla ciężko pracujących na 200 kg. na nieproducentów 150 kg. na osobę. Karty poboru ziemniaków zostały już rozdane, lub będą wkrótce wydane. Każda osoba podjąć będzie mogła odrazu 100 kg. ziemniaków, resztę zaś dopiero w okresie wiosennym.

— **Podania o przypuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego** na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed c. k. komisją egzaminacyjną w Kołomyi, należy wnieść najpóźniej do dnia 14 października b. r.

Egzamin rozpocznie się dnia 15 października, o godzinie 8 rano w budynku szkoły wydziałowej męskiej im. Kopernika przy ul. Kraszewskiego Nr. 3.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** Jutro w czwartek 11 października wykład dr. Emila Kipy: „Tadeusz Kościuszko i jego czasy“. Kasyno i Koło literacko-artystyczne (ul. Akademicka 13). Początek o godzinie 7. Wstęp 1 kor. dla młodzieży szkolnej 40 hal., czysty dochód przeznaczony na fundusz Kościuski na rzecz Litwy.

— **Karty chlebowe, mączne i węglowe.** Zarząd miasta uprasza mężów zaufania, aby zechcieli zgłosić się w piątek i sobotę t. j. 12 i 13 października w okręgowych biurach rozdawnictwa kart spożywczych w godzinach urzęd-

dowych celem pobrania kart chlebowo-mącznych na następny okres i tymczasowych legitymacji węglowych.

— **Z „Sokoła-Macierzy“** otrzymujemy następujące pismo: Celem wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie, które odbędzie się w kościele archikatedralnym w ni dzień dnia 14 b. m. zbiorą się Sokoli lwowscy o godzinie 8 1/2 rano w sali Sokoła-Macierzy ul. Zimorowicza 8.

W tym samym dniu o godzinie 7 wieczorem urządzi „Sokół-Macierz“ uroczysty wieczór, który zagał prezes Związku dr. Ksawery Fiszer, poczem nastąpią produkcje deklamacyjno-wokalne wykonane przez młodzież skautową. Zaproszenia i bilety na ten wieczór można odebrać w biurze Towarzystwa począwszy od czwartku 11 b. m. między godziną 6 a 8 wieczorem.

— **Jeńcy wojenni.** Dzień w dzień napływa wielka liczba zapytań i podań o wymianę jeńców, którzy wprawdzie są zdrowi, ale już przeszło 2 lata znajdują się w niewoli. Urząd wywiadowczy dla jeńców przypomina, że w sprawie wymiany tych jeńców uczyniono propozycje rządowi nieprzyjacielskim, ale ponieważ ich jeszcze nie przyjęto, więc na razie wymiana takich jeńców nie wchodzi w rachubę. Podania o wymianę są zupełnie bezcelowe.

Niedawne ogłoszenie, że w październiku listy do jeńców mogą być wysyłane tylko wówczas, gdy widocznie ten rodzaj korespondencji był nieunikniony, n. p. w razie interesów prawnych, przesyłce dokumentów, fotografii i t. p., wiele osób źle zrozumiało, jakoby w tym miesiącu wogóle nie było wolno pisać do jeńców. W obec tego zaznacza się z naciskiem, że ograniczenie korespondencji odnosi się tylko do listów (a nie do kartek i podwójnych kartek). Wszelkie kartki nadawane pod adresem jeńców także w październiku będą dalej wysyłane.

— **Miejska kuchnia dla młodzieży szkolnej.** Komenda miasta ogłasza: Wiadomo, że kuchnia wojenna dla uczniów szkół średnich prowadzona dotychczas przez komendę miasta, przechodzi w zarząd miasta. Znany filantrop p. Jakób Hermann oddał lokal w hotelu Metropol do użytku bezpłatnie, czem znacznie ułatwił komendzie miasta prowadzenie kuchni. Komenda miasta korzysta z tej sposobności, aby p. Jakóbowi Hermannowi za ten akt dobroczynny publicznie podziękować.

— **Frekwencya w szkołach T. S. L. na zachodzie.** Gimnazjum realne w Białej 523 (w r. szk. 1916/17, 519), Seminarium naucz. męskie w Białej 44 (74), Gimnazjum realne w Orłowej 364 (337), Seminarium naucz. żeńskie im. Fr. Preisendanza w Krakowie 194 (198), Męska szkoła wydziałowa w Białej 465 (448), żeńska Szkoła wydziałowa w Białej 451 (503), Szkoła wydziałowa mieszana w Czechowicach 109 (96), Szkoła wydziałowa męska i żeńska w Mor. Ostrawie 405 (462), Szkoła mieszana w Jaworzu śr. 78 (51), Szkoła w Radwanicach 202 (168), Szkoła w Hermanicach 116 (118), szkoła w Maryańskich Górach 298 (298), Szkoła w Przywozie 260 (251), Szkoła w Krakowie 68 (59). Ochronki: w Leszczynach 95 (60), w Mor. Ostrawie 32 (31), Witkowicach 39 (68), w Maryańskich Górach 31 (46), w Przywozie-mieście 65 (36), w Przywozie-Odra 43, w Radwanicach 25, w Hermanicach 46 (48), w ogródku dziecięcym w Krakowie 29 (45).

Razem w zakładach T. S. L. na zachodzie jest 3872 dzieci. Nie są tu jeszcze wliczone uzupełniające Szkoły przemysłowe w Białej, Mor. Ostrawie i Przywozie oraz nowo pozostająca szkoła wydziałowa w Polskiej Ostrawie.

— **Pogrzeb s. p. Juliusza hr. Tarnowskiego.** Smutny obrzęd wyprowadzenia zwłok s. p. Juliusza hr. Tarnowskiego w Warszawie, zmarłego w sile wieku, prezesa centralnego Tow. rolniczego, polskiej Macierzy szkolnej, radomskiego Tow. rolniczego, zamienił się w dniu 7 b. m. w uroczystą manifestację dla jego zasług, jako obywatela i prawdziwego patrioty.

O godz. 10 zrana z domu przy ul. Wiejskiej, gdzie przy zwłokach zgromadziła się najbliższa rodzina, przeniesiono trumnę ozarną, skromną, bez żadnych ozdób, do pobliskiego ogrodu Frascati, gdzie ustawiono ją na wprost specjalnie zbudowanej mównicy. Trumnę, poprzedzoną przez liczny zastęp duchowieństwa, nieśli na barkach: Zdzisław ks. Lubomirski, Adam hr. Tarnowski, hr. Plater, M. Kiniorski, oraz najbliżsi przyjaciele. Przed trumną zajęli miejsca: wdowa, dwaj synowie, brat Adam hr. Tarnowski, szwagier Zdzisław ks. Lubomirski; dookoła nich zgrupowali się Józef hr. Ostrowski, członkowie Komisji przejściowej Wicemarszałek Mikułowski-Pomorski, L. Grendyszyński, K. Natanson, prezes Rady miejskiej mee. A. Suligowski, burmistrz: P. Drzewiecki i Z. Chmielewski, naczelnik milicji Fr. ks. Radziwiłł, delegacja Centrum narodowego z dziekanem Parczewskim na czele, przedstawiciele centr. Tow. rolniczego, polskiej Macierzy szkolnej, Kółek rolniczych, oraz stowarzyszeń rolniczych i społecznych.

W imieniu centr. Tow. rolniczego przemówił wiceprezes M. Kiniorski, który podkreślił obywatelskie stanowisko zmarłego, poświęcającego

swój czas i pracę dla dobra narodu, dla podniesienia rolnictwa i oświaty ludu. Mec. Ig. Baliński zaznaczył, że zmarły jako prezes Macierzy szkolnej dbał o jej rozwój nieustannie, zyskując tem zasługę niepomnierną. Z ramienia radomskiego Towarzystwa rolniczego przemawiał p. Targowski, w imieniu Gł. Komitetu ratunkowego w Lublinie p. Zdanowski, w imieniu wydziału Kółek rolniczych żegnał zmarłego p. Sadlak, w imieniu Stow. emerytalnego pracowników rolnych p. Al. Karszo-Siedlewski, w imieniu pracowników centr. Tow. rolniczego p. St. Biedrzycki, wreszcie Edward hr. Plater, w imieniu przyjaciół i rodziny, podkreślając patriotyzm zmarłego, jego uczoność, obok niezłomności i nieskazitelności charakteru.

Po przemówieniach członkowie najbliższej rodziny wzięli trumnę na ramiona i na zmianę z przedstawicielami Centr. Tow. rolniczego ponieśli do kościoła św. Aleksandra, dokąd wniesiono ją przy żałobnym odgłosie wszystkich dzwonów. Kondukt żałobny zapelniał plac Trzech Krzyży, przeczem szpaler honorowy utrzymywała młodzież wyższej szkoły rolniczej. W kościele, rzęsiście oświetlonym, przyozdobionym żywym kwieciami i roślinami, ustawiono trumnę na katafalku. Mszę św. żałobną celebrował ks. Aroybiskup Kakowski w asyście wyższego duchowieństwa. Przed rozpoczęciem żałobnej egzorty przybył generał-gubernator von Beseler do świątyni, gdzie również znajdowali się przedstawiciele władz niemieckich, austro-węgierskich i komendy Legionów. Generał gubernator złożył n stóp katafalku wieniec, przyniesiony przez adjutanta por. Przędzieckiego. Generał-gubernatorstwo w Lublinie reprezentowane było oficjalnie przez szefa kraj. komisaryatu cywilnego JE. Madeyskiego, który zjawił się w towarzystwie sekretarza dr. Jam-polskiego, komisarza rządowego przy głównym Komitecie ratunkowym w Lublinie, oraz hr. Łosia. Pieśni żałobne wykonał chór opery, przy akompaniamencie kwartetu smykowego.

Po skończeniu nabożeństwa, przy odgłosie wszystkich dzwonów, kondukt żałobny z ks. prałatem Z. Chełmickim na czele wyruszył do kościoła dolnego, gdzie złożono trumnę ze zwłokami s. p. Juliusza Tarnowskiego, zanim została przewieziona do grobów rodzinnych w Końskich.

Z polecenia Najj. Pana poseł Ugron złożył wdowie po s. p. Juliuszu hr. Tarnowskim, oraz braćmiom z rzęgu i Zdzisławowi ks. Lubomirskiemu wyraz współczucia. Generał von Beseler złożył wizytę ambasadorowi Adamowi hr. Tarnowskiemu, bratu zmarłego Juliusza hr. Tarnowskiego, aby jemu i innym krewnym wyraził swoje współczucie z powodu bolesnej straty.

— **Pomnik dowódcy powstania z 1863 roku.** W obrębie wsi Bukowno, pow. radomskiego, istnieje zapomniana, samotna mogiła jednego z wodzów powstania styczniowego, s. p. Dyonizego Czachowskiego. Z inicjatywy patriotycznej właścicielki sąsiedniego Rdzuchowa, p. Jadwigi Dobieckiej, odbyło się w dniu 22 sierpnia b. r. poświęcenie nagrobka na mogiłę bohatera, połączone z nabożeństwem żałobnym. Wzięła w tej uroczystości udział okoliczna ludność i młodzież szkolna.

W kościele parafialnym, przybrany efektownie w zieleni, stała trumna symbolizująca, przykryta amarantowym całunem, pokryta girlandami zieleni i kwieciami, tonącego w świetle, na trumnie spoczył wieńce: od legionisty, od szkół ludowych w Rdzuchowie i Sadach, wieńce z napisem: „Wołyń bohaterowi“ i drugi z napisem: „Od ziemi sandomierskiej“, oraz wieńce, złożony przez dalszą krewną Czachowskiego: „W imieniu rodziny“. — Na ementarzu przemówiła do zebranych p. Jadwiga Dobiecka, poruszając do łez zebranych historią uczuć i walk wielkiego patrioty i bohatera polskiego. W kościele przemawiał również proboszcz miejscowy, podczas uroczystości śpiewano pieśni narodowe i patriotyczne.

Uroczystość poświęcenia skromnego pomnika nosiła cechy uroczystości lokalnej, nie brały w niej udziału delegacje związków i towarzystw, ani też przedstawiciele instytucji polskich, nie wspomniano dotąd o niej w prasie. Tem bardziej należy podnieść, że w dniu 22 sierpnia na ementarzu cichej wioski spłacono choć w części dług wdzięczności potomności za przelaną krew w walce o wolność.

— **Zamordowanie 10-letniego pastuszka.** *Gazeta Radomska* donosi: W dniu 4 b. m. znaleziono w sadzawce około Biliby trupa dziesięcioletniego chłopca Jana Dobrosiewicza, zarżniętego, a następnie zatopionego w sadzawce. Chłopiec ten służył za pastucha u żyda G. i paszał krowy. Nagle zginęła jałówka, chłopiec nie mógł zdać sobie sprawy z jej zniknięcia, najwyraźniej została skradzioną. W dniu śmierci nieszczęśliwego dziecka, przyszedł do niego syn właściciela jałówki zaginionej i zawezwał go do poszukiwań. Chłopiec wzdragał się pójść, lecz silny 17-letni wyrostek pociągnął go za sobą. Odtąd nikt już chłopca nie widział, aż onegdaj znaleziono dziecko z oderżniętą prawie głową w sadzawce. Opinia publiczna jest mocno tą zbrodnią wzburzona, krążą wieści najrozmaitsze, a mianowicie, że chłopiec wiedział, kto jałwówkę ukradł i dlatego został zgładzony ze świata. Prokuratora Kró-

lewsko-Polskiego sądu jest już podobno na śladzie zbrodniarza.

— **Pod kołami pociągu.** Wczoraj po południu torami kolejowymi przed dworcem kolejowym szła 64 letnia Marya Kiełbicka, zamieszkała na Bogdanówce. Kiełbicka nie zauważyła nadjeżdżającego pociągu towarowego, który najechał na nią i odciał jej obie nogi. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, gdyż Kiełbicka na miejscu wyzionęła ducha. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

— **Wypadek kolejowy.** Z Piotrkowa donoszą: Za stacją Kłonicze maszyna wpała na pociąg towarowy, 4 wagony rozbite, kilka osób z personelu pokaleczonych.

Kronika zagraniczna.

* Tajfun. Z Tokio donosi *Biuro Reutersa*: O skutkach ostatniego tajfunu donoszą: Stwierdzono dotąd, że szkody wynoszą 100 milionów jenów. W okręgu prefektury tokijskiej zginęło 500 osób, 3000 domów zostało zniszczonych, a 150.000 domów zalanych wodą, 250.000 ludzi jest bez dachu, wiele wsi w okręgu miasta Tokio zupełnie zniszczonych. 300 mieszkańców jednej z wyspek razem z wyspą zostało przez morze pochłoniętych.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. „Roberta Dyabła“, najznakomitsze niezawodnie po „Hugenotach“ dzieło Meyerbeera, ujrzelismy wczoraj ponownie na scenie lwowskiej w zmienionej poniekąd obsadzie ról i w edycji zapomocą licznych „vide“ znacznie skróconej. W celu zmniejszenia rozmiarów tej opery kreślono — zwłaszcza w ostatnim akcie — dość niemilosiernie i, co gorsza, dość nieumiejętnie, albowiem dzięki tym „chirurgicznym“ zabiegom dzieło Meyerbeera straciło kilka ustępów, nie tylko nadzwyczajnie pięknych, lecz z treścią opery nierozdzielnie związanych. Wobec tak ułożonego scenariusza widz musi częstokroć posługiwać się fantazją i własnymi domysłami, a zachwycać się może tem tylko, co nożyce i czerwony ołówek łaskawie pozostawiły po dokonaniu operacji dość bolesnej dla kompozytora i dla librecistów pp. Scribego i Delavigne'a.

Wykonanie „Roberta Dyabła“ w całości wiele pozostawiało do życzenia i nie mogło doróść do poziomu artystycznego już z tego powodu, że zestawienie sił operowych, zupełnie nieproporcjonalnych, musi wywołać częstokroć jaskrawy „dyssonans“. Doskonaly pod względem śpiewu i gry scenicznej pierwszorzędny Bertram (p. Stanisław Tarnawski) i niemożliwy wprost Robert (p. Ignacy Mann), figura uieruchomo-szytwna, śpiewająca automatycznie — i ze szwankującą nieraz intonacją — stanowiły rażący kontrast. W partii Alicji odniosła i tym razem p. Stefania Marynowiczówna znaczny sukces. Bardzo sympatycznie wywiązała się z swego trudnego zadania p. wa Bandrowska (Izabela) zważywszy, że tylko artystyzm w prowadzeniu kantyleny uszlachetnić może ową dostatecznie osłuchaną arję „o łaski“. Tak więc panie Bandrowska, Marynowiczówna i p. Tarnawski stanowili artystyczne „trifolium“, w którym brzęczał ustawicznie — jak fałszywa struna — niesłychanie niemuzykalny śpiew owego fatalnego Roberta. Czyż w takich warunkach może być mowa o jakimś zespole operowym?... Jedyną sceną zbiorową, która wypadła bez zarzutu, był niezawodnie — balet, wysuwający się w „Robercie Dyable“ na plan pierwszorzędny. „Scena uw. dnia“ i intermezzo choreograficzne w trzecim akcie wywołały więc burzę rzetelnie zasłużonych oklasków.

Fr. Neuhauser.

Pierwszy odczyt Kościuszkowski odbył się wczoraj wieczorem w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego. Zainaugurowano w ten sposób uroczystości, poświęcone setnej rocznicy zgonu wielkiego bohatera.

Po krótkim, gorącym przemówieniu prezesa komitetu, p. Wojciecha Biechońskiego i zwyczajem zainaugurowaniu wykładów przez profesora Uniwersytetu dr. Cieszyńskiego, wstąpił na katedrę dr. Emil Kipa, by w barwnych słowach przedstawić żywot i działalność Tadeusza Kościuszki aż po Radawice, którym poświęcił prelegent osobny wykład, zapowiedziany już na czwartek. Słuchacze podziękowali dr. Kipie gorącymi oklaskami.

Józef Pollak. „Tadeusz Rejtan“. Aktów pięć. Kraków. Nakład księgarni J. Czerneckiego. (z. s.) Jedną z najczarniejszych chwil dziejów ojczystych ujął p. Józef Pollak w szeregu scen dramatycznych, wywołujących w sercach czytelników przejmującą boleść. Szczęśliwie rozwiązaniem tragicznego założenia za pomocą technicznych i artystycznych środków, przedstawiało niezmiernie trudności, nie dziw więc, że dramat budził niekiedy wrażenie wzniosłe,

niekiedy zaś przykre i drażniące. Są tematy w naszej historii nie dające się zamknąć i odtworzyć w dziełach sztuki, nawet wtedy, gdy je wskrzesza i w kompozycję literacką układa pióro genialnego poety, dla tego też w szlachetnym zamiarze, z gorącą miłością nakreślony utwór młodego pisarza, nie może liczyć na krytyczne uznanie, chociaż dla usiłowań, jakie położył autor przy wykonaniu przedsięwzięcia, zachowuje krytyka szczerą szacunek. Nakładca, pomimo przeszkód, jakie przy wydawaniu książek wytwarza brak dobrego papieru i zdekompilowanie szeregow pracowników drukarskich, ogłosił „Tadeusza Rejtana“ w starannej edycji.

Włodzimierz Przerwa-Tetmajer. „O naczelniku Kościuszce i o polskim chłopie“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Książeczka powyższa nie jest życiorysem ukochanego przez naród Naczelnika, lecz broszurą polityczną, w której autor, opierając się na znajomości duszy ludu wiejskiego z kolic Krakowa, łączy myśli, czyny i słowa Kościuszki w jeden, jedyny program przyszłego odrodzenia ojczyzny. Ciepłe i serdeczne ujęcie przedmiotu, czyni książeczkę Włodzimierza Tetmajera niezmiernie sympatyczną, nasuwa jednak niemal mimowoli uwagę, że na innych, dalszych, szerokich, a nie krakowskich obszarach ziem polskich, program taki może być obecnie nie należycie zrozumiany i nie właściwie odczytany.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem po raz drugi „Nitka jedwabiu“, komedia w 4 aktach Wiktora Sardou.

Uroczystości Kościuszkowskie w Teatrze.

W sobotę o godzinie wyjątkowo 2 30 po południu „Kościusko pod Radawicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach W. L. Anczyca. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Straszny dwór“ opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. Występ Tadeusza Łowczyńskiego, Adama Okońskiego i Stanisława Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 1 w południe „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. Występ Ireny Bohuss i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 4 15 po południu „Kościusko pod Radawicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach W. L. Anczyca. — W niedzielę o godzinie 8 wieczorem „Hołd“, Uroczysta Akademia Kościuszkowska, urządzona staraniem Komitetu. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem Uroczyste przedstawienie w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki: 1. „Polonia“, uwertura Ryszarda Wagnera. 2. „Stary Wódz“, epizod na tle życia Kościuszki, napisany w r. 1832 przez Karola Holtaja. 3. „Ostatni sen Naczelnika“, obraz sceniczny przez Leona Żypowskiego.

Monumentalne dzieło Wojtowicza.

W czasie olbrzymiego huraganu wojennego, w chwili, kiedy trudno zdobyć się na twórczość o wielkiej skali, gdy nerwy wszystkich, zdawałoby się, napięte do ostateczności, nie są już zdolne do odczuwania nic innego prócz grozy krwawych dni, w jakimś szalejącym tempie przynoszących coraz to nowe potężne wrażenia, tak dalekie od skupionego w sobie, w ciszy twórczonego piękna — w okresie najcięższych przejść dla Lwowa, powstawało i powstało dzieło piękne, na miarę monumentalną zakrojone, które w dziejach pomnikowej sztuki i to tej specjalnej, tak u nas zaniedbanej, jeśli tak można powiedzieć, ołtarzowej, stanowić będzie trwałe pomniki. Dzieło to jest tworem osobliwego człowieka, rzeźbiarza, o którym jakkolwiek wiedzieliśmy, że to talent niecodzienny, nie wiele się mówiło i pisało. Tak jakoś życie złożyło, a przyczyniły się stosunki specjalnie wciąż jeszcze w Polsce niekorzystne dla artystów-rzeźbiarzy, chcących coś więcej zrobić niż „wdzięczne główki kobiece“, mniej lub więcej udatne portrety lub tanie w efekcie plakiety, że o Piotrze Wojtowiczu dość było głucho w świecie artystycznym, a już zupełnie prawie o nim nie wiedział ogół nawet istotnych miłośników sztuki. A tymczasem twórca „Porwania Sabinek“, znajdujących się dziś w Muzeum Narodowym w Krakowie, za które otrzymał zagraniczne wysokie odznaczenia (u nas złoty medal na wystawie w roku 1894), zamknięty w swojej skromnej pracowni, oderwany od wiru życia codziennego, nie tylko nie zabiegający o reklamę, ale, rzecz można, dziecinnie jej się obawiający, projektował ustawicznie monumentalne dzieła, które... do niedawna jeszcze pozostawały w szkiełkach gipsowych, kruszyły się i marniały, bo nie było na nie zamówienia. Przypomniał się czasem Wojtowicz i to nie na wystawach,

jakby fragmentami swej twórczości, wykonywał figury do wnek w Muzeum przemysłowym we Lwowie, alegoryczne figury w brzoźnie na Teatrze miejskim, rzeźby w ogrodzie pałacu w Siarach u p. Długosza i t. d. Człowiek i wiedział jednak dobrze, że w pełni wypowiedzieć się może tylko w jakimś dziele monumentalnym, do którego tęsknił ustawicznie, z tęsknotą tą skrzętnie ukrywając się przed wszystkimi, ten najskromniejszy artysta, trochę może dziwak, ustępujący każdemu, nie żądający nigdy nic od nikogo, żyjący na uboczu i w osamotnieniu.

Plany jego jednak i marzenia po długich latach miały się urzeczywistnić. Do nowo zbudowanego kościoła św. Elżbiety kolejarze lwowscy pragnęli ufundować ołtarz marmurowy. W roku 1913 komitet kolejarzy pod przewodnictwem ówczesnego dyrektora rady Dworu Rybickiego, zebrał wśród funkcyjnarystów kolejowych we Lwowie 27.000 koron, które wręczono ks. Arcybiskupowi Bilczewskiemu. Metropolita lwowski utworzył specjalną komisję, w skład której wchodził JE. Leon hr. Piniński, radca Dworu Rybicki, art.-malarz Batowski, architektki Rawski i Noworyta. Wykonanie ołtarza powierzono Wojtowiczowi. Zanim jednak artysta na dobre wziął się do pracy wybuchła wojna. Zdawało się, że sprawa ołtarza odwlece się na długo. Tymczasem Wojtowicz, w specjalnie obok kościoła zbudowanej pracowni zamknął się przed ludźmi jeszcze bardziej, tak szalenie, że nie tylko wojna, ale cały świat nie go nie obchodził, miesiącami prawie z niej nie wychodził, gorączkowo rzucił się do pracy, która przecież była pragnieniem całego jego życia i nie spoczął, mimo wszystko, aż wreszcie pracę tę doprowadził do końca.

Po powrocie naszym do Lwowa dochodziły nas słuchy, iż w pracowni jego kończy się dzieło wielkiej wartości, z uznaniem wyrażali się o niem tacy esteci i znawcy jak Leon hr. Piniński i prof. Antoniewicz. — Zapytany raz na ulicy przezemnie Wojtowicz co to jest, odpowiedział bardziej jakiś ożywiony: „Niech pan przyjdzie obejrzeć, może to istotnie jest coś większego“ — i jakby bojąc się, że się może chwali, dodał: „Na rozmiar to rzecz duża, miałem możność raz się wypowiedzieć; jak, nie wiem“.

Wybrałem się nie do pracowni, lecz do kościoła, gdzie niedawno umieszczono ten ołtarz. Przyznaję, że jakkolwiek cenilem zawsze talent Wojtowicza, jakkolwiek z ust najkompetentniejszych słyszałem pochwały, dzieło to było dla mnie niespodzianką. Widać, że to tworzy wysiłek wielki, że artysta istotnie włożył w nie cały zasób swych niepospolitych zdolności, że mamy przed sobą rzecz niecodzienną, która nie tylko będzie ozdobą świątyni, ale niejako pomnikiem samego Wojtowicza, którego nazwisko zrosnie się trwale z kulturą artystyczną Lwowa. Pojęte w zbożnym zamierzeniu, w oderwaniu od świata tarzającego się w krwawym zmaganiu i wrzawie wojennej, z myślą o trwałej przyszłości, wydzwignięte z duszy z rozmachem i siłą, poczęte w echem głębokim umiłowaniu sztuki wielkiej i prawdziwej, dzieło to zdaje się mówić o swym twórcy z daniem Słowackiego: „Kto twarzą swą na przyszłość obrócił, kto pragnieniem i tęsknotą za formę istniejącą wybiega, chociażby skazę miał i niedoskonałość, wpisana będzie w księgę żywota...“

Cztery metry wysoki, dziewięć metrów długi, ołtarz przy pierwszym zaraz spojrzeniu wywiera duże wrażenie. Uderza w nim monumentalne założenie kompozycyjne przeprowadzonej harmonijnie, w liniach śmiałych a spokojnych, zamykających się w całości wyrazistej, zwartej i pięknej. W tym tłumie osób naturalnej wielkości niema nie przypadkowego, niepotrzebnego, każda ma pewną akcję ściśle zespoloną z treścią, sygnalizującą się w ruchach ciała, ustawieniu i świetnej charakterystyce twarzy; mimo ożywienia wszystkich grup, panuje ten jakiś wyższy nastrój, tak konieczny w dziele przeznaczonym dla świątyni. Nadzwyczajnie udało się artyście do zespolenia realizmu z symbolem, utrzymanie w granicach pełnych smaku, plastyki i zestrojenia szczegółów, można powiedzieć, liturgicznych, z szczegółami wziętymi z życia codziennego. Pod względem faktury jest to dla współczesnego rzeźbiarza, chcącego wypowiedzieć się w sposób oryginalny, trudność bardzo wielka, jak wiemy bowiem powstaje albo rzecz martwa, oparta na obcych nam wzorach, albo też tak krainowo realistycznie pojęta, że jest ciekawa jako eksperyment sztuki, ale nie nadająca się do ustawienia w kościele, gdzie z natury rzeczy musi się liczyć z otoczeniem. To też jest jedną z największych zasług Wojtowicza, iż dał dzieło, utrzymane w lekkim baroku, nawskróś współczesne, oryginalne, a będące równocześnie cennym nabytkiem kościelnej sztuki w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Dlatego stwierdzić się musi, że ołtarz jego jest bodaj czy nie najwybitniejszą pracą w tym kierunku w spóźniejszej rzeźbie polskiej, która wyjątkowo tylko i bardzo rzadko oddawała się na usługi sztuki kościelnej, ciągle jeszcze u nas zaniadbywanej i ograni-

czającej się do wprowadzania tandety rzeźbiarskiej roboty zagranicznej.

Całą kompozycję można streścić w ten sposób:

W środku, we wnętrzu stoi postać św. Józefa, opartego jedną ręką o piłę ciesielską, druga niezmiernie troskliwym ruchem, z pewnym wyrazem bólu, zwraca się do małego Jezusa, który właśnie wstrząsał sobie drewniany krzyżyk, symbol odkupienia ludzkości i podaje go św. Opiekunowi.

Z lewej strony rozgrywa się następująca akcja: ks. Arcybiskup Bilczewski wita powracającego z uchoźdztwa przewodniczącego komitetu kolejarzy Rybickiego, przed nim kolejarz, dziewczynka i matka trzymająca dziecko rwać się do Jezusa, na samym rogu oparta na kowadle i młocie roślina, silna postać robotnika warstałów kolejowych, z zażalonym wychyla się spieszący stary, sterany emeryt kolejowy.

Z prawej strony żony, może wdowy po kolejarzach, którzy zginęli na wojnie, prowadzą śpiewające i grające na różnych instrumentach dziewczęta i chłopcy. Z zażalonym, podtrzymywany przez chłopczyka dzieciak, uchwyciwszy się krawędzi, ze zdziwieniem przypatruje się całej akcji.

U góry szereg główek bambinów.

Warto bliżej przypatrzeć się szczegółom, jak je przepyszuje traktuje Wojtowicz. A więc doskonała, silna w koncepcji, postać św. Józefa w płaszczu narzuconym na ramiona, a obok niego przesłonięty w liniach dziecinnie Jezus, dalej ks. Arcybiskup Bilczewski z tym doskonale uchwyconym wyrazem pogody i pełnym słodyczy uśmiechem na — pod względem portretowym — znakomitej twarzy. Z tej strony skrzydła z potęgą wybija się postać robotnika, mającego w sobie coś z muskulatury Michała Anioła, a symbolicznego wyrazu pracy Meuniera. Ta jedna już postać wystarcza, by ocenić należycie talent rzeźbiarza i ten pęd do wyższych zamierzeń.

Kapitałny jest również ów stary emeryt kolejowy, o głowie niezapomnianej i jasnej, choć zgnęanej twarzy. Poprostu czuje się jak sunie powoli, stukając laską, bo sił już nie ma, a spieszy się, podając naprzód ciało, na którym chwyciwszy się płaszczu kolejowy. Prawda, życie i jakieś modlitewne zachwycenie jest w tych wszystkich prawie twarzach, które jasno tłumaczą stan psychiczny danych postaci. Tosamo jest w figurach prawego skrzydła. Donatellowską iście pięknością, stylizowaną umiejętnie na nutę współczesną, odznaczają się główki kobiet, a przede wszystkim dziewcząt i chłopców; przykuwa jednak najbardziej uwagę naga postać chłopca, nieskalana w liniach, trzymająca dzieciaka o tak kapitalnie uchwyconym wyrazie zdziwionej, figlarnej buzi i ruchu wspinającym się na krawędzi muru, że ustawicznie wraca się do tego szczegółu.

Obok emeryta i robotnika, postaci dzieci i ich psychologia najświetniej udały się artyście; tych dzieci nie powstydziliby się współczesny mistrz francuski Marque, twórca „Igrających dzieci“.

Na razie ołtarz jest wykonany w gipsie, ma być jednak wykuty w kararyjskim marmurze, wtedy też wszystkie szczegóły i odcienie subtelniejsze całości wyjdą bardziej miękko, stonują się, nabiorą koniecznej gry światła, właściwej marmurowi i całość wystąpi w całym swym blasku. Przyczynią się do tego również i witraże — nad zestrojeniem jednak barw tafl szklanych okien umieszczonych nad ołtarzem i naprzeciw niego, powinien sam artysta czuwać. To dobrze stonowane światło odgrywać będzie w tym wypadku wielką rolę.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Ministerstwo opieki społecznej.

Wiedeń, 10 października. Najj. Pan raczył najmiłośniej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany dr. Seidler!

Zatwierdzam utworzenie Ministerstwa opieki społecznej z załączonym zakresem działania i upoważniam Pana do wniesienia ośnośnego projektu do Rady państwa celem konstytucyjnego załatwienia.

Reichenau, 7 października 1917.

Karol w. r.

Seidler w. r.

Rada Państwa.

Wiedeń, 10 października. Stanowczość, z jaką poseł Steinwender domagał się w komisji budżetowej spełnienia postulatów Koła polskiego, wywarła jak najlepsze wrażenie w kołach polskich, nie spodziewano się bowiem, że Niemcy są gotowi szczerze poprzeć postulaty galicyjskie.

Wykrycie wagonów z żywnością wywożoną za granicę.

Kraków, 10 października. Dzięki przypadkowi udało się wczoraj znowu miejskim władzom śledczym przyłapać na dworcu towarowym kolei 4 wagony z żywnością, a mianowicie z tłuszczem, cukrem, mąką, kaszą, jajami i t. d. Wszystko to miało być przewiezione do Niemiec. Artykuły te władze krakowskie skonfiskowały i rozdzieliły między tutejsze instytucje humanitarne.

Także z Rzeszowa donoszą o przyłapaniu na tamtejszym dworcu kolejowym dwóch wozów zawierających 2800 paczek z żywnością przeznaczoną na wywóz do Niemiec.

Jedno z pism krakowskich donosi, że wewnątrz tych wozów znalezione znaczną ilość gotowych listów przewozowych (frachtów) zaadresowanych do rozmaitych prywatnych konsumentów w Niemczech, którym owe pakunki po przybyciu wozów do stacyi przeznaczenia miały być rozdane. Drzwi wagonu, około którego ukryto pod deskami te listy były z zewnątrz silnie zabite gwoździem tak, aby do wozów tych nie wdardał się nikt niepowołany i ciekawy. Cały ten ładunek skonfiskowano i oddano rejonowej Komendzie w Rzeszowie.

Pismo powyższe donosi w dalszym ciągu, że również i w Chyrowie przypadkiem odkryto 2 wagony pełne artykułów spożywczych, przeznaczone na wywóz do Niemiec. Wozy te władze chyrowskie również skonfiskowały.

Kraków, 10 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że w sprawie wywozu żywności z Galicji do Niemiec, udaje się w tych dniach do Wiednia deputacja złożona z wybitnych obywateli i posłów.

Konferencja z Klubem ukraińskim.

Wiedeń, 10 października. P. Prezydent Ministrów odbędzie jutro konferencję z prezydium klubu ukraińskiego.

Z Muzeum Narodowego.

Kraków, 10 października. Komisja Muzeum Narodowego wobec podnoszonych publicznie zarzutów przeciw zarządowi Muzeum ogłasza, iż znalazła wszystkie zbiory w porządku, nie zdołano odszukać szkic Piotrowskiego p. t. Rysy w Tatrach, który to szkic już w r. 1901 przy objeździe inwentarza przez ówczesnego dyrektora wymieniony został jako nieodszukany.

Proces o Atlas geograficzny.

Kraków, 10 października. W tut. sądzie karnym toczyła się rozprawa przeciw prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Eugeniuszowi Romerowi. Prof. Romer został oskarżony przez Prokuraturę państwa o niedozwolony wywóz Atlasu geograficznego do krajów neutralnych. Jak wiadomo prof. Romer wydał w czasie wojny geograficzny Atlas Polski. Według aktu oskarżenia autor wysłał jeden egzemplarz tegoż Atlasu do Biblioteki królewskiej w Sztokholmie. Atlas ten na granicy szwedzkiej skonfiskowały niemieckie organa śledcze. Prof. Romera bronił adwokat dr. Skąpski. Na rozprawie trybunał uznał tłumaczenie się prof. Romera za zgodne z prawdą, że dzieło jego nie jest Atlasem w znaczeniu geograficznym, lecz geograficznym przedstawieniem statystyki polskiej. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok uwolniający.

Zgony posłów.

Wiedeń, 10 października. Wczoraj zmarł w szpitalu w Wiedniu poseł do Rady państwa grecko-katolicki proboszcz Józef Follis, wskutek ciężkiej operacji, której się poddał. Ks. Follis liczył 55 lat życia.

Budapeszt, 10 października. Poseł Justh, b. prezydent Sejmu węg., długoletni prezes stronnictwa niezawisłości, zmarł w 67 r. życia.

Z Warszawy.

Warszawa, 10 października. Redaktor Simon, jeden z najwybitniejszych członków L. P. P. oświadczył, że L. P. P., a także i inne stronnictwa aktywistyczne czynią starania o utworzenie bloku do poparcia Rządu Polskiego. L. P. P. popiera bezwzględnie kandydaturę hr. Tarnowskiego, który dzięki swej samodzielności, rozwadze i bezstronności będzie mógł dobrać do gabinetu odpowiednich ludzi, celem sprostania zadaniom Rządu.

Instytut rolniczy w Puławach.

Lublin, 10 października. „Dziennik rozporządzeń c. k. Administracji wojskowej w Królestwie Polskim“ ogłasza rozporządzenie w sprawie Instytutu naukowego rolniczego w Puławach. Instytut ten, jako zakład krajowy, utrzymywany ma być ze środków publicznych

i służyć ma do podniesienia i popierania rolnictwa w Królestwie Polskim. Specjalny statut ureguluje wewnętrzne urządzenie zakładu.

Z Uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 10 października. Kurjer Warszawski donosi, że na miejsce prof. germanistyki Paszkowskiego w Uniwersytecie warszawskim powołany będzie prawdopodobnie prof. Petzold ze Lwowa, a prof. Porębowicz ze Lwowa będzie powołany do wykładów filologii romańskiej. Ponadto czynione są starania o pozyskanie profesorów pp. Zawidzkiego, Marchlewskiego, Przychodźkiego i Sawickiego z Krakowa do Uniwersytetu, względnie Politechniki warszawskiej.

Strajk w Warszawie.

Warszawa, 10 października. Strajkują tu robotnicy miejscy, a w szczególności wydziału zaopatrzenia miasta, oraz tabory. Strajkujący domagają się polepszenia stosunków aprowizacyjnych. Miasto czyni zabiegi o poprawę doli strajkujących. Istnieje nadzieja, że strajk będzie załagodzony.

Wyjazd Kühlmanna do Wiednia.

Berlin, 10 października. Sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Kühlmann udał się wczoraj wieczorem do Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2-40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wysokości, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1917 usilnym staraniem redakcyjnym.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Chońskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierbińskiego, Henryka Zbierchowskiego i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcja zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

L. 7408/0.

(4902)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 30 września 1917 L. 7409/0 ograniczające rzeź świń na użytek prywatny.

W celu ochrony katastrofalnie zmniejszającego się stanu świń w Galicyi uzupełnia się na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z dnia 15 lutego 1917, Dz. p. p. Nr. 62 i w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 6 lipca 1916, Dz. p. p. Nr. 211, rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 30 marca 1917 L. 3459/1741 Dz. u. kr. Nr. 35, w następujący sposób:

§ 1.

Bicie świń tak w przedsiębiorstwach, jak i w gospodarstwach prywatnych jest dozwolona jedynie za poprzednim zgłoszeniem się w biurze Filii powiatowej obrotu bydłem lub c. k. Starostwie, gdzie takiej Filii nie ma, i po otrzymaniu pisemnego potwierdzenia ze strony Filii (Starostwa), że takie zgłoszenie nastąpiło. Filia powiatowa obrotu bydłem (Starostwo) może odmówić na okres jednego miesiąca wydania potwierdzenia, o ile w danym miesiącu kontyngent świń przeznaczony na konsumpcję miejscową został już wyczerpany w odnośnym powiecie.

§ 2.

W razie nieuzasadnionej odmowy przysługuje stronie odwołanie do c. k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem.

§ 3.

Rzeźnikom (masarzom) nie wolno kupować świń bez asygnat wystawionych przez Filie powiatową obrotu bydłem (Starostwo) jakoteż zabijać, lub kupować nawet części zabitych świń, o ile nie zostanie udowodnione, że na tę swnię wystawiła Filia powiatowa (Starostwo) poświadczenia niniejszem rozporządzeniem wymagane.

§ 4.

Niezastosowanie się do niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą skutki karne, przewidziane w § 3 rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 30 marca 1917 L. 3458/1741 Dz. u. kr. Nr. 35 z tem, że rzeźnicy (masarze) mogą być także karani odebraniem koncesyi przez Władzę polityczną.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu ogłoszenia go w „Gazecie Lwowskiej“.

Kraków, dnia 30 września 1917.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

L. 23.774/11.333/XVII.

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z 5 października 1917 L. 23.774/11.333 XVII. w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Herzegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Herzegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z dnia 4 września 1917 L. 21.606/10.222/XVII. zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 25 września 1917 L. 45.505 względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Herzegowiny co następuje:

1. z powodu panującej przyczyny zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatów: Bihać, B. Dubica, B. Gradiška, Krupa i Nevesinje, a

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Bijeljina, Derventa, Prujavor, Sarajevo miasto i Tešanj.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepościartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tej ustawy, oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo. (4900)

Ns. 4178/17 (2). Przeciw pospolitakom c. i k. 40 pułku piechoty 1. Stefanowi Hawryłów recte Hawryluk, urodzonemu i zamieszkałemu w Kadłubiskach pow. Brody, lat 24 liczącemu religii gr. kat., stanu wolnego. 2. Jerzemu Karabinowi urodz. r. 1892 w Puźnikach pow. Tłumacz i tam zamieszkałemu religii gr. kat. stanu wolnego, zawiśla w Sądzie c. i k. Dywizji piechoty do K. 414/16 sprawa karna o popełnioną 20 listopada 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą są oni silnie podejrzeni.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego

w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obroncą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Juliusza Landaua.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 września 1917. (4781)

L. 7907

(4846 2—3)

OBWIESZCZENIE.

Na odbytem dnia 1 października 1917 31 losowaniu 4 proc. oprocentowanej w srebrze pożyczki pierwszeństwa Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej z dnia 5 września 1887 wylosowano:

Nr. 60.001 do włącznie 60.492 t. j. 492 sztuk obligacyj w łącznej kwocie 98.400 fl. w. a. = 196.800 koron.

Wartość nominalna tych wylosowanych obligacyj pierwszeństwa wypłacana będzie od dnia 1 stycznia 1918 w c. k. Centralnej Kasie państwowej w Wiedniu.

Z poprzednich losowań pozostaly jeszcze nieopbrane zapisy dłużne z numerów seryj idealnych:

Nr. 30001 do włącznie Nr. 30359	
" 35501 " " " 35972	
" 37209 " " " 37500	
" 41001 " " " 41455	
" 43501 " " " 43937	

Z c. k. Dyrekcyi długów państwowych.

Wiedeń, dnia 1 października 1917.

A. XXX. 8/17 (29). Edikt zur Einberufung der Verlassenschaftsgläubiger. Vor dem k. k. Landesgerichte Wien in ZRS. Abt. XXX. haben alle Diejenigen, welche an die Verlassenschaft des am 4 April 1917 ohne letztwilliger Anordnung im Sanatorium Wien VIII. Auerspergstrasse 8 verstorbenen Herrn Hensch Weissglass Grossgrundbesitzer in Zastavna (Bukowina) als Gläubiger eine Forderung zu stellen haben, zur Anmeldung und Dartuung ihrer Ansprüche am 24 Oktober 1917, vormittag 11 Uhr Zimmer Nr. 1 (ebenerdig) zu erscheinen oder bis dahin ihr Gesuch schriftlich zu überreichen, widrigenfalls den Gläubigern an diese Verlassenschaft, wenn sie durch die Bezahlung der angemeldeten Forderungen erschöpft würde, kein weiterer Anspruch zustünde, als insofern ihnen ein Pfandrechth gebührt. (4845 2—3)

K. k. Landesgericht in Z. R. S. Abtheilung XXX. Wien, am 21 September 1917.

Ns. 4176/17 (2). Przeciw Janowi Turkiemu pospolitakowi c. i k. 40 pułku piechoty urodzonemu w r. 1894 w Jarczowcach powiat Zborów i tam zamieszkałemu, religii gr. kat. zawiśla w Sądzie c. i k. 2 Dywizji piechoty do K. 265/17 sprawa karna o popełnioną dnia 10 czerwca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagro-

dzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Jana Kuczkiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 września 1917. (4778)

Ns. 4181/17 (2). Wawryk Hałaj pospolitak 13 batalionu strzelców z Pecezeni, powiat Przemyski, lat 29 liczący, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obroncą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Ignacego Laua.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 września 1917. (4897)

Ns. 4174/17 (2). Aleksander Pasieczny żołnierz 40 pułku piechoty urodzony r. 1887 w Otyunii podejrzany jest silnie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata Jana Sas Komarnickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 21 września 1917. (4896)

Ns. 4180/17 (2). Gegen den Res. Inf. Gottlieb Neorly des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 54, geb. in Prossnitz (Mähren), 28 Jahre alt, röm. kat., ledig, Bäcker, ist ihm beim Gerichte des k. u. k. 5 Inf. Division Kmdos ad K. 516/17 das Verfahren wegen Verbrechen der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Zeugenaussagen liegt gegen denselben begründeter Verdacht vor, er sei am 24 Mai 1917 aus seiner Stellung zum Feinde übergelaufen.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Abraham Landes vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 24 September 1917. (4779)

Ns. 4179/17 (2). Gegen der Inf. Anton Merinsky des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 54, geboren in Wranowitz Bez. Auspitz (Mähren) 26 Jahre alt, röm. kat. verheiratet, Maurer, ist ihm beim Gerichte des k. u. k. 5 Inf. Div. Kommandos ad K. 517/17 das Verfahren wegen Verbrechen der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Zugenau-sagen liegt gegen denselben dringender Verdacht vor, er sei am 24 Mai 1917 aus der Stellung zum Feinde übergelaufen.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Alois Kraus vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 24 September 1917. (4782)

Ns. 4175/17 (2). Gegen die Infanteristen Peter Bojczuk des V/103 I. Baons, im Jahre 1893 in Tantry Bez. Zastavna Bukowina geb. und dahin zuständig, gr. orient ledig, Kürschner, assent. 1915 und Konstan-

tin Maksymyszyn des V/103 I. Baon, geboren in Czerkaneczyn, Bez. Czortków im J. 1896 und dahin zuständig, ledig, Landmann, gr. kat. assentiert 1915 ist beim Gerichte der k. u. k. 2 Inf. Division ad K. 91/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechen nach §§ 183 und 191 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der H. Dr. Kasimir Krygowski vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 24 September 1917. (4777)

C. II. 117/17 (1). Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Marciniowi Frączkowi synowi Wojciecha przedtem w Sidzinie zamieszkałemu i spółnikom w Sidzinie wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Jędrzeja Chorażaka gospodarza w Sidzinie pozew o uznanie prawa własności parc. gr. lkt. 8091, 8098, 8154, 8192, 8214 8145, 8189 i 2/28 części realności lwh. 934 ks. gr. gm. Sidzina. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 15 listopada 1917 godz. 10:45 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw Marcina Frączka syna Wojciecha ustanawia się pana adw. dr. Władysława Wodzińskiego w Wadowicach jako substytutu adw. dr. Wieroszowskiego z Jordanowa kuratorem.

Tente kurator zastępować będzie Marcina Frączka syna Wojciecha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, 2 października 1917. (4854)

Nc. I. 49/17. Przeciw: 1. Fedorowi Tarnawczyk i 2. Cyrylowi Kucharyk, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Jana Oklewiecica pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 24 gm. Zahatyn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 4 października 1917 o godz. 11 sala Nr. 16. Celem strzeżenia praw ad 1. Fedora Tarnawczyk i ad 2. Cyryla Kucharyk ustanawia się dla ad 1. Cyryla Hyziaaka, dla ad 2. Maryę Kucharyk w Zhatyniu, kuratorami.

Kuratorzy zastępować będą wyż nazwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 15 września 1917. (4759)

Licytacje.

E. 300/17 (8). Dnia 15 października 1917 o godz. 10 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya: a) realności obj. lwh. 356, b) realności obj. lw. 508 ks. gr. gm. Olchowce wraz z przynależnościami a to: jedna krowa, jedno ciele, drzewa owocowe (około 11 sztuk) dwa duże jasiony i płot. Nieruchomość z przynależnościami oceniona została ad a) na kwotę 8957 kor., ad b) na kwotę 132 kor. Najniższa cena nieruchomości ad a) 5971 kor. 34 hal., ad b) 88 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 30 sierpnia 1917. (4860 3—3)

E. VIII. 4852/12 (12). Wskutek tusąd. uchwały z dnia 21 lutego 1917 l. cz. E. VIII. 4852/12 (9) odbędzie się dnia 31 października 1917 o godz. 10 w tutejszym sądzie biuro Nr. 40 sprzedaż z wolnej ręki 2 proc. udziału prawa poboru brutto zysku niezastrażonych minerałów żywiczych z podziemia pola naftowego „Emil“ wydobyć się mających, zainstalowanego na karcie C. poz. 4 powyższego pola naftowego obj. lwh. 104 ks. gr. naftowej na imię zobowiązanego. Sprzedaż dokona tus. organ wykonawczy. Wartość tego prawa wynosi 12.000 kor. Najniższa oferta wynosi 12.000 kor. Poniżej tej oferty sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

D obohyecz, dnia 30 lipca 1917. (4874)

E. XVI. 1037/13 (33). Na wniosek Galijskiej Kasy Oszczędności we Lwowie jako strony egzekwującej celem ściągnięcia na razie tylko 7 proc. odsetek od należących się jej kapitałowej 32.000 koron od dnia 1 maja 1912 bieżących podejmuje się dalszą egzekucję przez licytację realności lwh. 1771/II. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej na jej rzecz uchwałą c. k. Sądu z dnia 20 lutego 1913 E. XVI. 1037/13 dozwoloną, oraz na podstawie tus. uchwały z 9 kwietnia 1914 l. E. XVI. 1037/13 ustalając warunki licytacyjne i wartość szacunkową powyższej realności zawiadamia się wszystkich interesowanych, że w powyższej sprawie egzekucyjnej odbędzie się dnia 22 listopada 1917 o godz. 10 przedpołudniem w Oddziale XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: księga gruntowa gm. m. Lwowa 1771/II. oznaczenie realności l. kons. 1745 2/4 wartość szacunkowa 71.566 koron 14 hal., wartość przynależności 1258 koron, razem 72.824 kor. 14 hal. Najniższa oferta 36.412 kor. 7 hal. Do realności powyższej należą przynależności: opisane w protokole z dnia 9 maja 1913 E. XVI. 1037/13 i z dnia 23 lutego 1914 E. XVI. 1037/13 oszacowane łącznie na 1.258 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.
Lwów, 22 września 1917. (4838 1—3)

E. 2376/13 (44). Usanowanie kuratora w postępowaniu licytacyjnym. Strona egzekwująca: Masa konkursowa Banku komercyjnego w Chrzanowie przez zarządcę masy konkursowej dr. Józefa Steinberga adwokata w Krakowie, ul. Grodzka l. 18. Strona zobowiązana: Marya Huttrerowa w Oświęcimiu i masa spadkowa b. p. Saula Huttrera do rąk kuratorki Maryi Huttrerowej w Oświęcimiu o procenta hipoteczne od sumy 137.283 koron 78 hal. z pn. Uchwały z dnia 26 maja 1917 L. cz. E. 2376/13 (36) nie można było doręczyć p. Moj eszowi Flankowi w Ustrzykach dolnych, masie spadkowej b. p. Adolfa Körbla z Białej, Towarzystwu kredytowemu dla handlu i przemysłu w Ustrzykach, Dawidowi Rothowi w Ustrzykach i Moj eszowi Lauferowi w Chrzanowie, ponieważ miejsce pobytu tych osób jest nieznane. Dla strzeżenia ich praw ustanawia się kuratorem p. dr. Emila Reicha, adwokata w Oświęcimiu. Ma on strzedz także praw wszystkich innych osób interesowanych, którym albo wcale nie można byłoby doręczyć, albo też nie w należytych czasie tak powyższej uchwały, jak też jakiegokolwiek innej uchwały, w tem postępowaniu licytacyjnym później wydanej. Obowiązkiem jego jest te osoby, dla których ustanowiono go kuratorem, dopóki zastępować w postępowaniu licytacyjnym, dopóki one same się nie zgłoszą lub innego zastępcę sądowi nie wskażą lub też dopóki ich interes zastępstwa będzie wymagał.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Oświęcim, 14 września 1917. (4876)

E. 1871/14, E. 705/14. Edykt licytacyjny. W sądzie tutejszym biuro Nr. II. odbędzie się licytacja następujących nieruchomości: 1. a) gospodarstwa wiejskiego w Ilkovicach l. 52 wyk. hip. ocenionego na 950 kor., b) gospodarstwa wiejskiego w Ilkovicach l. 168 wyk. hip. ocenionego na 100 kor., c) gospodarstwa wiejskiego w Ilkovicach l. 521 wyk. hip. ocenionego na 550 kor., d) gospodarstwa wiejskiego w Ilkovicach l. 544 wyk. hip. ocenionego na 150 kor., e) gospodarstwa wiejskiego w Ilkovicach l. 545 wyk. hip. ocenionego na 200 kor., f) gospodarstwa wiejskiego w Ilkovicach l. 712 wyk. hip. ocenionego na 150 kor., dnia 5 listopada 1917 o 11 godzinie przedpołudniem. 2. a) gospodarstwa wiejskiego w Tartakowie l. 23 wyk. hip. ocenionego na 900 kor., b) gospodarstwa wiejskiego w Tartakowie l. 785 wyk. hip. ocenionego na 600 kor., c) gospodarstwa wiejskiego w Tartakowie l. 923 wyk. hip. ocenionego na 3900 kor. dnia 5 listopada 1917 o 9 godz. przedpołudniem. Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1. a) 633 kor. 54 hal., ad 1. b) 66 kor. 67 hal., ad 1. c) 366 kor. 67 hal., ad 1. d) 100 kor., ad 1. e) 133 kor. 34 hal. ad 1. f) 100 kor. ad 2. a) 630 kor., ad 2. b) 400 kor., ad 2. c) 2638 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym biuro Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mająły już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądo-

wej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokal dnia 24 września 1917. (4877)

E. 5346/14. Dnia 9 listopada 1917 o godzinie 11 przedpołudniem, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Samborze biuro Nr. 87 licytacja realności lwh. 422 i 436 gmioy kat. Torczynowice. Wartość szacunkowa lwh. 422 wynosi 90 kor. a lwh. 436 507 kor. Najniższa oferta lwh. 422 wynosi 67 kor. 50 hal. a lwh. 436, 380 kor. 25 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sambor, 10 września 1917. (4873)

E. IX. 432/17 (6). Edykt licytacyjny. Na wniosek Kasy oszczędności miasta Przemysła strony egzekwującej odbędzie się dnia 6 listopada 1917 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 14 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych realności lwh. 2908 gmioy Przemysł składającej się z realności położonej w Przemysłu przy ul. Słowackiego 54 składającej się z pbud. lkat. 2812 na której stoi willa i przynależności pgr. lkat. 390/4 o pow. 244 sążni kwadr. Dojazd do pbud. lkat. 2812 prowadzi przez parcelę budowlaną 2430 (lwh. 1546) Karoliny Majerskiej własnej i tabularnie niezastrzeżony. Realność ta oszacowaną jest na 61.061 kor. 13 hal., zaś najniższa oferta wynosi 30.530 kor. 57 hal. Do realności lwh. 2908 ks. gr. gm. Przemysł należą następujące przynależności: warkany i płoty, 6 schodów kamiennych, 3 kładzie blaszane, szczyty ogrodowe, oszacowane razem na 1338 kor. 90 hal. nadto są służebności czynszu oszacowane na 2146 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Przemysł, 20 września 1917. (4888 1—3)

E. 44/17 (6). Na wniosek Wspólnej kasy sierocej c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach odbędzie się 7 listopada 1917 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja: a) połowy realności lwh. 199 gmioy Polana stanowiącej rolę i pastwisko, wartości szacunkowej 740 kor. 86 hal., b) jednej czwartej części realności lwh. 81 gmioy Polana stanowiącej rolę i pastwisko, wartości szacunkowej 315 kor. 89 hal., c) jednej czwartej części lwh. 225 gmioy Polana stanowiącej parcelę budowlaną wartości szacunkowej 81 hal. Najniższe oferty wynoszą: ad a) 590 kor., ad b) 210 kor. 60 hal., ad c) 58 hal., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne odnoszące się do tych realności można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze tut. sądu Nr. 3. Wzywa się wierzycieli mających wierzytelności hipoteczne zabezpieczone na tych realnościach jakoteż wszystkich innych wierzycieli nieznanymi sądami w powodu zniszczenia ksiąg gruntowych, by zgłosili swe pretensje pisemnie lub ustnie do protokołu najdalej w dniu licytacji pod zagrożeniem pominięcia ich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Lutowiska, 26 września 1917. (4892)

Upadłości.

S. 24 12 (265). W sprawie konkursowej firmy M. Karol we Lwowie uzyskano wprawdzie przy audyencji ugodowej wymagany stosunek głosów za ugodą przymusową, lecz nie co do łącznej kwoty wierzytelności. Po myśli § 218 o. k. wyznacza się celem rozprawy i powzięcia uchwały co do ugody drugą audyencję na 23 października 1917 godz. 11 rano w tut. sądzie Nr. 18. O tem zawiadamia się strony które do pierwszej audyencji nie stanęły.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 25 września 1917. (4894)

Konkursa.

L. 22118/17 (4881 2—3)
OGŁOSZENIE.

W c. k. Starostwie radziechowskim w Witkowie nowym jest do obsadzenia dwie ewentualnie więcej posad pomocników kancelaryjnych, w tem jednej piszącej bi-gle na maszynie, za unormowaniem wynagrodzeniem i dodatkiem wojennym.

Udokumentowane podania należy wnieść najpóźniej do 20 października 1917.

Z c. k. Starostwa w Radziechowie.
Witków nowy, dnia 5 października 1917.

Wyroki prasowe.

Nr. 229 (4843)
Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Das Ende eines Beitalters“,

Verlag: Albert Langen, München, 1906, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 2 Oktober 1917.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Eines ist not“ (über die Staatsmacht), Verlag: Albert Langen, München, 1906, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 28 September 1917.

Nr. 230. (4858)
Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Die selbständige Ukraine“ von Alex. Sfo opis-Zoltuchowstij, Druckerei S. W. U., Bežlar 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 3 Oktober 1917.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Neue Wege“, Heft 8, Verlag: R. G. Zbinden, Basel 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 3 Oktober 1917.

Amortyzacje.

T. 23/17 (2). Na wniosek Piotra Skoczółka rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionej książeczki wkładowej Towarzystwa wzajemnego kredytu Beskid w Sanoku Nr. 3889 na 231 koron 37 hal. opiewający, wystawiony na imię Piotra Skoczółka i posiadacza wzywa się, ażeby ją w przeciągu 45 dni od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty w sądzie wnieść, w przeciwnym bowiem razie zostałyby ta książeczka wkładowa uznana za bezskuteczną i pozbawioną prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, 8 września 1917. (4732 3—3)

T. V. 36/17 (3). Na wniosek p. Romana Modliszewskiego c. k. zarządcy podatkowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki udziałowej Towarzystwa bankowego dla handlu i przemysłu w Łańcucie Nr. 665/261 na kwotę 50 kor. i na nazwisko Romana Modliszewskiego opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 10 września 1917. (4758 3—3)

Nc. VII. 189/17 (2). Na wniosek Charłoty Henefeld prywatnej w Skolem, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego listu ratalnego wystawionego przez firmę L. Herber w Bernie z dnia 26 października 1910 Nr. 69262 a stwierdzającego kupno na raty 2 losów: 1 losu tureckiego Nr. 1875636 i 1 losu tytoniowego Nr. 2778/90. Posiadacza tego listu wzywa się, by list ten przedłożył tutejszemu sądowi i zgłosił swe prawa co do niego w przeciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu; w przeciwnym razie sąd uzna po upływie tego czasokresu ten list ratalny jako pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Skole, 28 sierpnia 1917. (4770 1—3)

T. IV. 12/17 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zaprzysiężonym zeznaniem świadka Mateusza Brecha, stwierdzono, że Franciszek Gubała urodzony w Moszczenicy dnia 3 kwietnia 1865 syn Kazimierza i Anny przed 20 laty wyjechał do Ameryki, gdzie był zajęty w Nowym Yorku jako robotnik w fabryce żelaza, że tu zachorował i umarł w szpitalu w obecności tegoż Mateusza Brecha. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. zarządza się na wniosek Antoniny Gubały w Mszance postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Włodzimierzowi Gabryszewskiemu adwokatowi

wi w Jasle, którego ustanawia się kuratorem. Po dniu 1 stycznia 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy S. IV.
Jasło, 1 września 1917. (4848 1—3)

T. IV. 15/17 (2). Zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Michała Dubisia i Wojciecha Luli stwierdzono, że Jan Wasik urodzony dnia 23 sierpnia 1849 w Piotrowce syn Józefa i Katarzyny z Gierlickich przed około 30 laty wyjechał do Ameryki i dotąd nie dał o sobie jakiegokolwiek wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. zarządza się na wniosek Zofii z Buczków Wasikowej z Piotrowki postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Marynowi Czernemu adwokatowi w Jasle, którego ustanawia się kuratorem. Jana Wasika wzywa się, aby stał się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, 7 września 1917. (4870 1—3)

T. IV. 19/17 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Według pisma c. i k. Komendy 20 pułku piechoty z 10 lipca 1916 Mozes vel Moritz Liebermann recte Berhang żołnierz tegoż pułk pod Korczyszynem dnia 26 grudnia 1914 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi domniemanie z § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 przeto wdraża się na prośbę Arona Bernhanga kupca w Tymbaroku postępowanie celem uznania za zmarłego, Mozesza vel Moritza Liebermanna recte Berhanga. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Chodackiemu adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyższym wymienionym, którego się równocześnie wzywa, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 marca 1918 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. (4850 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 14 lipca 1914.

Nc. V. 742/17. Über Antrag des Klemens Torosiewicz Gutsbesitzer Ostrów Ruszów wird des Amortisationsverfahrens des auf den Namen des Einschreiters lautenden Bezugscheines der Wechselstube „Hermes“ Gesellschaft mit b. H. in Prag Nr. 50753, de dato 6 Februar 1914 auf einen 3 pr. Los öst. Bodenkreditanstalt 1 Emission aus dem Jahre 1880 S. 1729 N. 98, zahlbar in 40 monatlichen Raten à 10 Kronen eingeleitet. Der Inhaber dieses Bezugscheines wird aufgefordert binnen 6 Monaten seine Rechte geltend zu machen widrigenfalls nach Verlauf dieser Frist dieser Bezugschein für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung V.
Busk, am 30 Juni 1917. (4822 1—3)

T. 173/17 (2). Na wniosek c. k. Prokuratorzy Skarbu imieniem grecko katolickiej parochii w Muzyłowicach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginać, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałyby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 4 i pół proc. 1 sty zastawne Ziemińskiego Banku hipotecznego we Lwowie zastrzeżone na rzecz gr. kat. parochii w Muzyłowicach Ser. I Nr. 79 na 100 kor., Ser. II. Nr. 170, 171 po 200 kor., Ser. III. Nr. 98, 542 po 1000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 26 lipca 1917. (4531)

T. 303/15 (3). Na wniosek Leona Wahla podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałyby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: List składowy wydany przez Towarzystwo Petrolea Tow. akc. dla przemysłu oleju skalnego z daty Lwów 8 maja 1915 Nr. 154 na 34892 kłgr. ropy proweniencji borysławskiej i tustanowickiej.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 24 lipca 1917. (4803)

T. 176/17 (2). Na wniosek Gminy miasta Przemysła, podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz z odnoszonymi kuponami, które miały wnioskodawcy zaginać. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu, lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwsi miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszym ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Obligacja 20 milionowej pożyczki m. Lwowa z r. 1896 Ser. B. Nr. 1596 na 200 kor. z kuponami od dnia 1 listopada 1914 do 1 listopada 1915.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 11 sierpnia 1917. (4794)

T. 191/17 (3). Na wniosek Stanisława Ciesli, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy c. k. uprz. Towarzystwa im. Gizeli z dnia 18 kwietnia 1908 na policę Nr. 288.450.R. 39.860 opiewającej na imię Stanisława Ciesli.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 11 sierpnia 1917. (4806)

T. 209/17 (2). Na wniosek Jana Kornylak, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 107.007 na nazwisko Michał Kornylak i wedle stanu z dnia 7 lipca 1914 na kwotę 4398 kor. 05 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 23 lipca 1917. (4809)

T. 219/17 (3). Na wniosek Olgi Mosiewicz podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polisa asekuracyjna c. k. uprz. Towarzystwa im. Gizeli we Lwowie Nr. 585.820 z dnia 30 czerwca 1914 opiewająca na 3000 kor. płatna na rze z Maryi Janiny Mosiewicz dnia 1 lipca 1939.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 12 sierpnia 1917. (4807)

T. 203/17 (3). Na wniosek Berischa Kohla, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy c. k. uprz. Towarzystwa im. Gizeli we Lwowie na policę Nr. 290.478 z daty 2 marca 1914 wystawiony na imię Berischa Kohla.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 20 sierpnia 1917. (4808)

T. 246/17 (2). Na wniosek Adolfa Sommera, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa c. k. uprz. wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 12.979 opiewająca na 804 kor. 15 hal. i na nazwisko Adolfa Sommera.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 4 września 1917. (4812)

T. VI. 105/17 (2). Na wniosek Laury Gleisner w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu na ponowny wniosek ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Karta zastawnicza c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego filii w Krakowie Nr. 48019, wystawiona na okaziciela, a opiewająca na zastawiony pierścienek brylantowy i złoty zegarek damski.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 31 lipca 1917. (4869)

T. VI. 153/17 (2). Na wniosek Saula Schenkera w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa powiatowej kasy oszczędności w Krakowie Nr. 102.330 wystawiona na imię Pauliny Schenker opiewająca na 115 kor. 32 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.
Kraków, dnia 31 sierpnia 1917. (4864)

T. 239/17 (2). Na wniosek Mechla Jolesa we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginać, i wzywa się posiadacza tych weksli aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone. Weksel jest z daty 1913 opiewający na kwotę 1000 kor. przez Leopolda Bersteina we Lwowie ul. Torosiewicza 19 w charakterze akceptanta podpisany, 2. weksel z daty 1913 na 400 kor. przez Leopolda Bersteina jako akceptanta podpisany, 3. weksel z roku 1913 opiewający na 176 kor. przez Karola Borzkowskiego we Lwowie ul. Torosiewicza 19 i Leopolda Bersteina jako akceptantów podpisany.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 4 września 1917. (4844)

Nc. V. 225/17 (4). Na wniosek Efrima Brocha w Naksze, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: List ratalny emisji Wiedeńskiego Banku związkowego ekspozytura w Przemysłu z daty Przemysłu 16 września 1911 na zakupione losy a to: 1. węgierski czerwonego krzyża Serya 29 Nr. 3219, 3 losy Donaubau S. 53 Nr. 1315, S. 27 Nr. 1524 i S. 3 Nr. 1631, 2 serbskie losy tytoniowe S. 58 Nr. 2392 i S. 88 Nr. 5688 oraz 1 los Josziv S. 12 Nr. 3717.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemysł, 10 sierpnia 1917. (4760)

Nc. I. 1102/17 (3). Auf Ansuchen des Hans Seehofer Leutnant-Rechnungsführer bei der Liquidierungsgruppe der k. u. k. Intendanten des 2. A. K. in Tarnów wird das Verfahren zur Amortisierung der dem Geschw. steller angeblich in Verlust gerathenen 2 Theilzahlungscheine der 4 österreichischen Kriegsanzleihe Nr. 58753 und Nr. 58755 eingeleitet. Der Inhaber dieser Theilzahlungscheine wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen sechs Monaten geltend zu machen, widrigen die Urkunden nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Kreisgericht, Abteilung I.
Tarnów, am 1 Mai 1917. (4764)

T. VI. 84/17 (4). Na wniosek Bogdana Langer w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy

mieli zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Trzy książeczki wkładowe Kasy oszczędności miasta Krakowa, wystawione na imię Bogdana Langer 1. Nr. 308.695 opiewająca na 1071 kor. 24 hal., 2. Nr. 312.540 opiewająca na 208 kor. 39 hal., 3. Nr. 314.449 opiewająca na 4275 kor. 56 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 4 sierpnia 1917. (4726)

Firmy.

Firm. 66/17 Stow. III. 150. W rejestrze firmowym zarządza się wpisanie przy firmie stowarzyszenia konsumcyjnego kolejarzy „Przyszłość“ w Siarym Sączu spółka zarejestr. z ograniczoną poręką, że na walnym zgromadzeniu członków dnia 4 lutego 1917 odbytem wybrano nowy zarząd a to: prezesem Ignacego Sliwińskiego, zastępcą prezesa Adolfa Foglarza kasyerem Konstantego Cesarczyka, zastępcą kasyera Wojciecha Molewicza, członkami zarządu Felicjana Lisieckiego, Kaspra Znamirońskiego, Józefa Schneidra, Antoniego Wisniewskiego i Kazimierza Chmurę

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 14 lipca 1917. (4729)

Firm. 335/Rz. A. II. 94. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddz. A Siedziba firmy: Sygniówka pod Lwowem. Brzmienie firmy: Dawid Sessler hurtowny skład spirytusu i fabryka likierów w Sygniówce pod Lwowem. Przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowny skład spirytusu i fabryka likierów. Właściciel: Dawid Sessler kupiec we Lwowie, Rynek 14. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że właściciel firmy Dawid Sessler wypisze swoje imię i nazwisko D. Sessler. Dzień wpisu: 19 maja 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 18 maja 1917. (4901)

Firm. 374 poj. III. 95. Zmiany i dodatki do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru firm pojedynczych włączono co następuje: Siedziba firmy: Lwowskie biuro handlowe Z. Majewski. Zmarł dnia 5 czerwca 1916 właściciel firmy Zygmunt Majewski. Na podstawie dekretu dziedzictwa z c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie z dnia 16 kwietnia 1917 A. XVIII. 806/16/7 jest właścicielem tejże firmy Mieczysław Majewski, który firmę powyższą w ten sposób podpisywać będzie, że pod brzmieniem tejże Lwowskie biuro handlowe Z. Majewski bądź wyciśnięciem stampilią bądź ręcznie wpisaniem, bądź wreszcie wydrukowaniem umieści swój podpis M. Majewski. Prokurę: Mieczysław Majewski wykreślono. Data wpisu: 6 czerwca 1917.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 30 maja 1917. (4799)

Firm. 441 Rg. A. I. 388. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział A. włączono co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Bema 33. Brzmienie

XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego Kolińska fabryka domieszek do kawy, handlowe przedsiębiorstwo akcyjne, odbędzie się we wtorek, dnia 23 października 1917, o godzinie 10-tej przed południem w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Pradze czeskiej.

Porządek dzienny:

1. Roczne sprawozdanie Rady zawiadawczej.
2. Przedłożenie i aprobowanie bilansu za rok zawiadawczy 1916/17 z relacją i wnioskiem kontrolorów rachunkowych
3. Wniosek Rady zawiadawczej, jak się ma postąpić z czystym zyskiem.
4. Wniosek na podwyższenie kapitału akcyjnego z K. 5.000.000 — na K. 6.000.000 — i na zmianę § 7 statutu.
5. Wniosek na zmianę §§ 3, 9, 12, 13, 15, 23, 26, 30 i 32 statutów.
6. Wybór 4 członków Rady zawiadawczej
7. Wybór 4 kontrolorów rachunkowych i 1 zastępcy.
8. Wolne wnioski.

Według § 13 statutów mają prawo brania udziału w Walnym Zgromadzeniu i głosowaniu właściciele akcyj, którzy najdalej do dnia 30 czerwca 1917 byli zapisani w księdze akcyjnej. Akcje potrzebne do wykonania prawa głosowania trzeba złożyć razem z kuponami niewypłaconymi 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem w naszych kasach w Pradze, Kolinie, Prościejowie, Lublanie, Horkach i Wys. Weseli lub w Banku przemysłowym (Živnostenská banka) w Pradze, w Czeskim banku w Pradze, w filiach tych zakładów oraz w kasach Lublańskiego banku kredytowego. Po złożeniu akcji otrzyma się kwit oraz legitymację dla Walnego Zgromadzenia.

W Pradze czeskiej, dnia 5 października 1917.

Kolińska fabryka domieszek do kawy handlowe przedsiębiorstwo akcyjne.
Em. Placek m. p.
prezes Rady zawiadawczej.
(4901)

nie firmy: Fabryka wyrobów metalowych i blaszanych T. Sebecki, Z. Hedinger i S. Żerański inżynier we Lwowie. Zmiana firmy: Fabryka wyrobów metalowych i blaszanych T. Sebecki i Z. Hedinger inż. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż wyrobów metalowych i wszelkich artykułów blacharskich jak niemniej utrzymanie warsztatu reparacyjnego. Wystąpił jawny spółnik Stefan Żerański, odtąd spółnikami jawnymi są: Teofil Sebecki przemysłowiec we Lwowie, ul. Prowiantowa l. 5 i Zbigniew Hedinger inżynier we Lwowie ul. Janowska l. 52. Uprawnieni do zastępstwa są obaj spółnicy łącznie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśnięciem, wypisaniem, wydrukowaniem lub w inny sposób oddaniem pieczęcią brzmieniem firmy kładą swe podpisy obaj spółnicy kolektywnie. Dzień wpisu: 27 czerwca 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Odd. IV.
Lwów, dnia 27 czerwca 1917. (4800)

Firm. 341 Rg. A. II. 95. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział A. włączono co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Bogusławskiego l. 9. Brzmienie firmy: Osiasz Wixel i Syn. po niemiecku Osias Wixel et Sohn. Zmarł spółnik Osiasz Wixel. Odtąd właścicielem sam Jakob Wixel, któremu aktem darowizny zeznanym we formie aktu notaryalnego z daty Lwów, 30 maja 1901 l. rep. 10067 bl. p. Osiasz Wixel odstąpił na wypadek swej śmierci wszelkie prawa swe, jakie mu do przedsiębiorstwa pod powyższą firmą Osiasz Wixel i Syn we Lwowie prowadzonego w chwili jego śmierci przysługiwać będą razem z jego udziałem w całym majątku firmy tudzież z prawem do prowadzenia przedsiębiorstwa nadal pod tą samą firmą Osiasz Wixel i Syn. Podpis firmy następować będzie w ten sposób, że właściciel Jakob Wixel wypisze brzmienie firmy Osiasz Wixel i Syn, lub Osias Wixel et Sohn. Dzień wpisu: 23 maja 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 22 maja 1917. (4798)

Doniesienia prywatne.

Ostrzeżenie.

Wojciech Pomian Lublański ze Stryszowa jest małoletni i długów jego nie płacę.

Kazimierz Skrochowski,
(4832 2—3) opiekun.

Dyrekcja Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza, iż zgłoszono się do niej z doniesieniem, że karta zastawnicza tego Zakładu Nr. 1360 z 17 czerwca 1914 r. zaginęła. Wzywa się przeto każdego, który tę kartę posiada lub rości sobie do niej jakie prawo, aby zgłosił się do Dyrekcji najpóźniej ostatniego grudnia 1917 r. i swoje udowodnił, gdyż po upływie tego terminu postąpi się w myśl § 13 statutu.

(4478 2—2) Dyrekcja Zakładu zastawn.